

33632

ARCHIWUM
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE
DZIAŁ II. — TOM I. — ZESZYT 3.

UROCZNE OCZY

NAPISAŁA

MARYA BARTHEL DE WEYDENTHAL



WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1922.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują: we Lwowie i w Warszawie
Gubrynowicz i Syn, w Krakowie Gebethner i Sp.

Barthel M. - Uroczne Oczy

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE.

Prace naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny.

- I. Abraham Władysław. Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi. Tom I. str. XVI i 418. M. 1120
II i III. Dąbkowski Przemysław. Prawo prywatne polskie. Tom I. str. XXII i 602, tom II. str. X i 731. 3500
IV. Balzer Oswald. Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej, str. 626. 1200
V. Janusz Bohdan. Zabytki przedhistoryczne Galicji wschodniej, str. 310. 600
VI.—VIII. Balzer Oswald. Królestwo Polskie 1295—1370, tom I str. 448, tom II str. 536, tom III str. 364. 3500

Prace naukowe, Dział II, matematyczno-przyrodniczy.

- I. Weyberg Zygmunt. Podstawy krystalografii, z 124 rys. w tekście i 4 tabl., str. XIV i 160. 500
II. Zuber Rudolf. Flisz i nafta, z 162 ilustracjami w tekście i 3 tablicami, str. XVI i 350. 1200

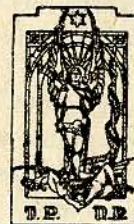
Archiwum naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny.

- Tom I. Dąbkowski Przemysław. O utwierdzeniu umów pod groźbą łajania w prawie polskim średniowiecznym, str. 75 (150 M.). — Buzek Józef. Studya z zakresu administracji wychowania publicznego. I. Szkolnictwo ludowe, str. 479 (1000 M.). 1150
Tom II. Dembiński Bronisław. Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji, str. 259 (500 M.). — Witwicki Władysław. Analiza psychologiczna objawów woli, z 4 fig. w tekście i 1 tabl., str. 127 (250 M.). — Hahn Wiktor. Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski, str. 71 (150 M.). — Dąbkowski Przemysław. Załoga w prawie polskim średniowiecznym, str. 49 (120 M.). 1020
Tom III. Dąbkowski Przemysław. Rekojemstwo w prawie polskim średniowiecznym, str. 255 (500 M.). — Dąbkowski Przemysław. Litkup, studjum z prawa polskiego, str. 68 (150 M.). — Hahn Wiktor. Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku, str. 133 (270 M.). — Nanke Czesław. Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja, str. 93 (180 M.). 1100
Tom IV. Szumowski Władysław. Galicja pod względem medycznym za Jędrzeja Krupńskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783. Z portretem Krupńskiego, str. 368 (700 M.). — Janowski Benon. O odległościach jako czynnika rozwoju kultury, z 4 fig. w tekście i 5 tabl., str. 43 (100 M.). — Modelski Teofil Emil. »Król Gebalim« w liście Chasdaja, studjum historyczne z X w., str. 122 (240 M.). 1040
Tom V. Tomkowicz Stanisław. Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w., str. 315 (1000 M.). — Podlacha Władysław. Malowidła ściennie w cerkwiach Bukowiny, z 10 tabl., str. 208 (600 M.). 1600
Tom VI. Grzegorzewski Jan. Z Sidżyllatów rumelijskich epoki wyprawy wiedeńskiej akta tureckie, str. 408 (1000 M.). — Dąbkowski Przemysław. Prawo zastawu w Zwierciadłach saskim, szwabskim i niemieckim, studjum z historii prawa niemieckiego, str. 88 (180 M.). 1180
Tom VII. Kolankowski Ludwik. Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548, z 3 tabl. i 10 mapami, str. 419 (900 M.). — Hadaczek Karol.

UROCZNE OCZY

NAPISAŁA

MARYA BARTHEL DE WEYDENTHAL



WE LWOWIE

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1921.

K-38/88



M5843 ✓

Uroczne oczy.

Napisała

Marya Barthel de Weydenthal.

Z pracowni antropologicznej i etnologicznej uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie.

Rozprawa niniejsza oparta jest przede wszystkim na folklorze polskim. Poza tem dodano jeszcze dla uwypuklenia obrazu trochę faktów, zebranych na terytoryach wprawdzie nie polskich, wchodzących jednak w skład dawnej Rzeczypospolitej, a więc na Litwie, Inflantach, Białej Rusi, na ziemiach ruskich oraz wśród żydów, w Polsce mieszkających.

Materyał czerpano z literatury etnograficznej polskiej i w tym celu przejrano następujące publikacje:

Z wydawnictw Akademii Umiejętności: dział etnograficzny w »Zbiorze Wiadomości do Antropologii krajowej« w tomach I—XVII, za lata 1887—1895, i w »Materyałach Antropologiczno-Archeologicznych i Etnograficznych«, w tomach I—XII, za lata 1896—1912; czasopisma: »Wisła« tomy I—XIX, z lat 1887—1905, »Lud« tomy I—XVIII, z lat 1895—1913; oraz kilka monografii, oddzielnie wydanych, które podano w szczegółowym wykazie autorów i dzieł.

Nadto uwzględniono również przykłady, słyszane przeważnie na Kujawach, w okolicach Brześcia, na Inflantach polskich i w Zakopanem.

I.

Wstęp.

Lud polski, podobnie jak wiele innych ludów, przekonany jest głęboko o istnieniu potężnej tajemniczej siły, zwanej czarem.

Rozpętywanie owej siły i pobudzanie jej do działania celem osiągnięcia pewnego skutku nazywa się czarowaniem.

Odbywa się to wedle ściśle określonych przepisów, polega zaś na przedsięwzięciu rozmaitych zabiegów czarodziejskich. Zabiegi czarodziejskie bywają proste, ale nie brak także skomplikowanych. Niekiedy zabieg czarodziejski sprowadza się do samego tylko uczynku, t. zn. akcji jakiejś czarodziejskiej, w innych przypadkach rozrasta się w długi obrzęd. Do wykonania takiego obrzędu należy się naprzód w odpowiedni sposób przygotować, czyniąc za dość rozmaitym warunkom. Zamiast jednego jedynego uczynku, mie-
wamy ich tutaj więcej, a nadto uczynom towarzyszą też pewne formuły słowne, czyli t. zw. zaklęcia, zamawiania itd.

Czarować, inaczej zadawać czary, może każdy, nie brak jednak osób specjalnie w tym względzie uzdolnionych i to zarówno mężczyzn, jak kobiet. Pierwsi to czarownicy, drugie to czarownice.

Sztuka czarowania, czyli czarodziejstwo należy do umiejętności bardzo skomplikowanych. Płaczą się tu razem i krzyżują dziesiątki najrozmaitszych pojęć i wyobrażeń czarodziejskich.

Zadaniem przeto każdego, kto się zajmuje naukowem badaniem czarodziejstwa, przedewszystkiem musi być wyodrębnienie i ustalenie drogą analizy naukowej owych poszczególnych pojęć i wyobrażeń, na których się cała ta umiejętność opiera. Że czarodziejstwo należy do umiejętności wielce skomplikowanych, nie w tem niema dziwnego. Na całokształt tej sztuki składały się wszak długie bardzo wieki. Stąd jednak właśnie nielada trudność, gdy się z owego wiekowego konglomeratu wyodrębnić pragnie jego poszczególne kompleksy. Wszystko tu takie splecione, takie powikłane.

Jak wspominaliśmy, czarowanie jest to pobudzanie do działania przez odpowiednie zabiegi czarodziejskie siłę czaru, pozostającą w bezczynności. W pewnych przypadkach takie uruchomienie czaru bywa zbyt skuteczne, ponieważ tajemnicza siła owa wyładowuje się i działa sama przez się.

Jednemu z takich przypadków poświęcona jest niniejsza praca.

Istnieją jednostki, posiadające jakoby, tak zwane przez lud nasz: urocze, uroczone, urokliwe, przyroczne, przyroczliwe, albo po prostu złe, niedobre, brzydkie oczy¹.

¹ Udziela '00, 255; Reinsztein, '90, 835; Saloni '08, 121; Werenko '96, 213.

Oczy takie bardzo są niebezpieczne; urokliwy, czyli uroczyliwy człowiek, inaczej uroczyiciel¹ może bowiem niemi urzec, uroczyć, przyroczyć, obziarać, zazorzać, zażrzec, zadać, dać, lub rzucić urok, albo puścić na kogo uroki.

Istota, którą to spotkało, popada wówczas w specjalny stan czarodziejski, zwany urokiem, urzekiem, przyrokiem, czyli zostaje: urzeczona, uroczone, lub zaślepiona, jak mówią mieszkańcy Radłowa, w pow. brzeskim². Wyrażają się też o osobnikach urzeczonych: stał mu się urok, dostał uroku.

Według jednych powstaje urok wówczas, skoro spojrzy na kogo osoba o niedobrym wzroku³, a mamy nawet przysłowie taką samą myśl wyrażające: Złe oczy — na kogo spojrzysz, tego uroczy⁴.

Inni mniemają, iż urok jest po prostu następstwem zbyt przenikliwego patrzenia się na kogoś lub na coś⁵ lub też tak zwanego »dziwowania się«⁶.

To znowu w okolicy Przeworska skarży się ktoś, że »stara czarownica przyleciała, wytrzyściła ślipaki i tak mi urzekła«⁷, ktoś zaś inny w Krakowskim wyraża przekonanie, iż czarownice, gdy »brzydko spojrzą«, to »urzekną«⁸.

Z powyższego wynika, iż stan, w który popada człowiek urzeczony, jest zdaniem ludu naszego, następstwem działania siły czarodziejskiej, tkwiącej w ludzkich oczach, czyli wyrażając się innemi słowy, w danym przypadku idzie specjalnie o czar wzroku.

Tymczasem najpopularniejsze dziś miano owego czaru urok⁹

¹ Zmudzini człowieka takiego nazywają »atindulis«, Kibort '04, 524, Łotysze zaś »apziejdiets«, Ulanowska '91, 207.

² Gawełek '10, 102.

³ Wisła '92, 422; Schnaider '3, 148; Cisek, '89, 70; Gawełek '10, 101; Toeppen '92, 394; Ulanowska '91, 275; Wisła '02, 428.

⁴ Wisła '01, 362.

⁵ Wierzchowski '90, 199; Świętek '93, 639.

⁶ Wisła '94, 356; Świętek '93, 561; Kibort '99, 391; Kolberg '10, 287; Saloni '03, 255, wł. zb. pow. rzeżycki.

Porów, »podziwiać się« w Zebrzydowicach na Śląsku używane w znaczeniu patrzeć, oglądać się, Koczwarą '13, 221; a także białoruskie: »podziw« inaczej suroć, co znaczy urok, Witort '96, 217, oraz »padziunyja i prydziunyja urocy«, Werenko, '96, 213.

⁷ Saloni '98, 62.

⁸ Udziela '00, 255.

⁹ Słyszymy je np. w Galicji zachodniej aż po dorzecze Sanu, Polaczek '91, 635; Świętek '93, 564; Kosiński '04, 16, 17; Zawiliński '92,

mówi wręcz co innego. Wyraz »urok« pochodzi od »urzec«, a »rzec« znaczy mówić, »urok« przeto powinienby być przedewszystkiem nie czarem wzroku, lecz czarem słowa¹.

I tak też niezawodnie być ongi musiało. Urokiem nazywał się par excellence czar słowa. Z biegiem czasu pomieszano atoli dwa zasadniczo różne pojęcia i miano, właściwe jedynie czarowi słowa, przeniesiono na czar wzroku, który może miał także dawniej swoje własne nazwisko.

Przemawia za tem fakt, że i teraz jeszcze czar wzroku nosi miejscami inne daleko dlań odpowiedniejsze miano. Np. w Rzeszowskim mówią, że popsuć nabiał może każdy, kto krowę »zażrzy«; w pow. borysowskim, że ocaleje zbłąkane bydlę, skoro je »niczyje oko nie zajrzy«².

W Sopotni Małej, w Żywieckim, powiadają, że kto brzydko popatrzy na krowę, może ją »obziarać« t. zn. oczarować wzrokiem³. Gdzieindziej w Galicyi zachodniej nazywa się to samo »zaziarać kogo«⁴.

W gwarze podhalskiej znajdujemy wyraz »ziorać«, który obecnie ma dwa znaczenia: drażnić wzrokiem, albo wygadywać na kogo⁵; tutaj więc poniekąd czar słowa znowu podciągany bywa pod miano czaru wzroku. Nadto znamy jeszcze staropolskie słowo »ziarać«: »Księgi nie mruczą, nie ziarają«⁶, które prof. A. Brückner tłumaczy⁷: »drażnić wzrokiem, wyzywającem wpatrywaniem się«.

255; Kantor '07, 143; Kolberg '10, 299; Saloni '98, 62; Wierzchowski '90, 188; Józef z W. '99, 352; w pow. pińczowskim, Siarkowski, '85, 48, jędrzejowskim, Jaskłowski '04, 80, janowskim, Wisła '96, 125; plockim i płońskim, Sadkowski '03, 683 oraz mozyrskim, Jeleńska '91, 512. W Wielkopolsce spotykamy formy »przyroczyć i przyrok« Z. S. '12, 165; Knoop, '95, 14, 15; Kolberg, '10, 113.

¹ Karłowicz, O człowieku pierwotnym, Lwów, 1913, 117.

² Majewski, '03, 165.

³ Kosiński '04, 24.

⁴ Udziela '04, 357.

⁵ Dembowski, '94, 441.

⁶ Kwiatkowski 1564.

⁷ Brückner, Prace filol., Warszawa, 1908, VI, 588.

⁸ Por. w gub. twerskiej »wzorom sglazit« ma to samo znaczenie, co nasze urzec, Lebedew, Etnograficeskij sbornik, Petersb. 1853, I, 177, a w gub. archangielskiej »prizor« znaczy urok, Efimenko, Materiały po etnografij ruskiego naselenia 1878 IV, 198, no 216.

W Jordanowie¹ i Andrychow² słyszymy o »weźroku«, mówią np. »na psa urok, na kota weźrok«, lub o kimś, że ma »brzycki weźrok«.

Lecz na tem nie kończy się jeszcze mieszanie się różnych zasadniczo pojęć. W wielu bardzo okolicach pod kategorię czaru, zwanego urokiem, a więc, zgodnie z nazwą czaru słowa, nie wzroku, podciąga się nadto jeszcze najrozmaitsze uczynki czarodziejskie, jak np. zadawanie jadła czarodziejskiego³, dotykane, chuchanie, i tym właśnie czarodziejskim uczynom przypisuje się również powstawanie uroku.

Słyszymy, iż »ciota« obmacywaniem kur i obejrzeniem świeżo zniesionych jaj sprawia, że kury jajka swe zjadały (osob. Inflanty). Z okolic Tykocina, Sieradza i Lidy dowiadujemy się znowu, iż »psuje się« czyli podlega urzeczeniu dzieťa, skoro się jej dotknie świnia, pies lub kot, najbardziej atoli »zepsuć« ją może swoim wzrokiem człowiek⁴.

Na Kujawach opowiadają o pewnej czarownicy, iż rzuciła urok na sąsiadkę przez kilkakrotne ucałowanie jej i uściskanie⁵. W Radłowie twierdzą, że ropucha rzuca urok, opluwając swą wydzieliną⁶.

Urok zapożycza jeszcze czasami miana, przynależnego czarodziejskiemu chuchaniu, mianowicie »wziunąć«, co Karłowicz tłumaczy »tchem obwiać«⁷, a które to słowo w okolicach Bochni słyszymy w znaczeniu urzec, chociaż wyraz urok jest tam dobrze znany⁸. Z tem samem spotykamy się na Podhalu: opowiadają tam np. że »gad ptaka oczami zaziunie, co mu nie ucieknie«⁹.

Dzięki takiemu ustawicznemu mieszanu różnych zasadniczo pojęć, dzięki stałemu płatanu czaru wzroku z czarem słowa, a nawet uczynkiem czarodziejskim, doszło wreszcie do tego, że dzisiaj zwie lud naprzemian urokami i czarami wszelkie wogóle czary bez żadnego wyboru. I dopiero drogą analizy naukowej wykryć się daje, iż jednakże nie jest to jedno i to samo i że istnieją tu pewne zasadnicze różnice.

¹ Kosiński '04, 18.

² Gonet '97, 139.

³ Karłowicz '87, 57; Knoop '94, 765.

⁴ Szukiewicz '12, 572; Wisła '98, 337, 560.

⁵ Wisła '96, 597.

⁶ Gawełek '10, 76.

⁷ Słownik gwar polskich 492.

⁸ Czyżewicz '07, 327; Świętek '93, 586.

⁹ Dembowski '94, 439.

Od stwierdzenia tego faktu trzeba było niniejsze badanie rozpocząć, by umożliwić sobie wyodrębnienie z powodzi wierzeniowej wszystkiego tego, co dotyczy czaru wzroku, czyli t. zw. uroku, wyłączenie tutaj omawianego.

Poczem można już przejść do wyczerpującej jego charakterystyki.

II.

Kto posiada urokliwe oczy i co wogóle urok powoduje?

W Krakowskim utrzymują co prawda, iż każdy wogóle człowiek jest w stanie rzucać oczyma urok¹, częściej atoli słyszeć się zdarza zdanie, że mocą tą czarodziejską obdarzeni są niektórzy tylko ludzie, pewne tylko jednostki, »co z ócz im tak źle patrzy« iż zaraz jak ci się »popatrzom« to zaraz »urzeknom«, jak się o takich osobnikach wyraża lud na Podhalu². W Tarnopolskim ten sam pogląd formułują w ten sposób, że jedne oczy są »do Boga«, drugie »do czarta«, i tylko te ostatnie urzekają, w Płockiem natomiast utrzymują, iż urzekać mogą jedynie źli ludzie³.

Powiadają na Łotwie, że urokliwymi są ludzie zezowaci, w Płockiem, że ludzie, posiadający czarne i bystre t. zn. przenikliwe oczy⁴. W okolicach Rogóżna nazywają »przyrocznemi« takie oczy, których źrenice niezupełnie są okrągłe, a w Sierpeckiem rozpoznają urokliwych po tem, że białka ich oczu poprzecinane są na krzyż żyłkami⁵. Mówią także, że rzucają uroki ludzie, patrzący »z podłba«⁶ lub »z pod ręki«, tj. gdy przyglądając się komukolwiek, przysłonią ręką oczy, jak to słyszymy np. w pow. tarnowskim i brzozowskim⁷.

Pewna niańka zaliczyła nawet do urokliwych osobę, spoglądającą przez okulary na piastowane przez nią dziecko⁸.

¹ Udziela '00, 255.

² Kantor '07; Udziela '00, 256; Cercha '00, 200.

³ Wisła '96, 127; Kolberg '10, 299.

⁴ Sadkowski '03, 683.

⁵ Knoop '95, 15; Ronisz '91, 750.

⁶ Witort '98, 519.

⁷ Kolberg '10, 299; Magierowski '89, 161.

⁸ Witort '98, 518.

Nadrabianie przestrzegają, aby nikt nie zaglądał przez okno, albowiem wywołać to może u ludzi, będących wówczas wewnątrz izby, ból głowy¹. Słyszymy dalej w Galicyi zachodniej i w Perehińskim, że człowiek patrzący pomiędzy nogami w tył, zaszkodzi temu, czemu się przygląda, np. wóz jadący przewróci się². Nad Wiśłokiem uważa lud za niemniej szkodliwe spoglądanie w tył przez ramię³, a w okolicach Myślenic⁴, Bochni⁵ i na Mazowszu⁶ oglądanie się przez uczestników pogrzebu.

Wśród Kaszubów uchodzą również za urokliwych ludzie »z drugą twarzą« t. zn. widujący rzeczy nadzmysłowe, niewidzialne dla ogółu⁷, w okolicach Siedlec ludzie urodzeni w Wielki Piątek⁸, w Wileńskim jednostki, karmione przez matkę lewą piersią⁹, a w Poznańskim takie, które po przyjściu na świat ani razu w ciągu 24 godzin nie dostały piersi¹⁰.

Ale najbardziej bodaj rozpowszechnione jest mniemanie, iż urzekają ci, którzy już odstawieni będąc, po raz wtóry przystawieni zostali z powrotem przez matkę do piersi. Spotykamy się z tem w Poznańskim¹¹, Sieradzkim¹², w okolicach Olkusza¹³, Jędrzejowa¹⁴, Bochni¹⁵, Łańcuta¹⁶, Przeworska¹⁷, w Lubelskim¹⁸, a także pod Lwowem¹⁹, na Wołyniu²⁰, Ukrainie²¹, Białej Rusi²², Litwie²³, Żmu-

¹ Świętek '93, 607.

² Kosiński '04, 19; Kosiński '90, 869; Schnaider '13, 178.

³ Świętek '02, 357.

⁴ Kosiński '04, 83.

⁵ Świętek '93, 627.

⁶ Ulanowska '84, 627.

⁷ Smólski '01, 334.

⁸ Pleszczyński '93, 733.

⁹ Szukiewicz '03, 268.

¹⁰ Knoop '94, 758.

¹¹ Knoop '95, 15.

¹² Wisła '98, 560.

¹³ Ciszewski '87, 31.

¹⁴ Jaskłowski '04, 80.

¹⁵ Świętek '93, 606.

¹⁶ Saloni '03, 256.

¹⁷ Saloni '98, 62.

¹⁸ Wisła '02, 428; Wisła '96, 125.

¹⁹ Józef z W. '00, 198.

²⁰ Kopernicki '87, 197.

²¹ Nowosielski '11, 154.

²² Werenko '96, 133.

²³ Ludwik z P. 146; Kibort '99, 406; Witort '98, 519.

dzi¹, Łotwie² i wśród żydów³. To samo wierzenie spotyka się w Szwecyi i Serbii⁴.

Rzecz ciekawa, iż pogląd ten rozciąga się nie tylko na ludzi, lecz także na zwierzęta. I przystawione powtórnie do wymienia zwierzę urzeka swemi oczyma⁵.

Lud w Krakowskim, w Beskidach wschodnich, oraz żydzi twierdzą, że urokliwym staje się człowiek w dniu tym, w którym nie umył się, przetrze sobie oczy nieumytemi rękoma, albo też po umyciu obetrze się rękawem od koszuli⁶.

Jakość płci nie pozostaje, jak się zdaje, według wierzeń ludu polskiego w żadnym związku z urokliwością lub nieurokliwością pewnego osobnika. Uroczne oczy posiadają zarówno mężczyźni, jak kobiety⁷. W jednej z klechd Wójcickiego występuje pan o urokliwych oczach, że zaś muszą takie oczy mieć także chłopci, dowodzi między innymi fakt, że kobiety wiejskie, lękając się zepsucia, czyli urzeczenia wsadzanego do pieca chleba, nie pozwalają patrzeć na to swym mężom⁸, jak również częste posadzanie sąsiadów o rzucenie uroku na dzieci, ptactwo itd.⁹.

Ale miejscami, np. w Płockiem, Poznańskim, Tarnowskiem są wieśniacy nasi innego zdania, utrzymując, że częściej od mężczyzn posiadają urocze oczy kobiety¹⁰. Istnieje też przekonanie, o czem słyszymy wśród żydów¹¹, w Rzeszowskim¹² i na Mazowszu pruskim¹³, że osobę płci męskiej najprędzej urzec może osoba płci żeńskiej i naodwrot. Tego rodzaju urok zaliczany bywa do kategorii uroków najgroźniejszych.

¹ Kibort '04, 524.

² Ulanowska '91, 207.

³ Lilienthal '04, 150.

⁴ Seligmann — Der böse Blick, 1910, I, 171.

⁵ Werenko '96, 133; Kibort '04, 524.

⁶ Udziela '00, 255; Siarkowski '85, 49; Lilienthal '05, 148; Schnaider '13, 177.

⁷ Reinstein '90, 835; Witort '98, 519; Kolberg 1887, Kujawy, I, 98; Magierowski '97, 145.

⁸ Wierzchowski, '90, 196.

⁹ Kibort, '99, 407; Witort '98, 519; wł. zb. pow. rzezycki.

¹⁰ Wisła '96, 127; Kolberg '10, 299; Knoop, '94, 765.

¹¹ Lilienthal '05, 151.

¹² Saloni '08, 121.

¹³ Toeppen '92, 394.

Wiek człowieka rzadko tylko brany bywa w rachubę jako czynnik, decydujący o jego urokliwości. Bądźco bądź jednak słyszy się tu i ówdzie np. na Mazowszu¹, w Płockiem², a także nad Rabą³, że niebezpieczne jest spojrzenie starych kobiet. na Kujawach zaś, Mazowszu i w Żywcu to samo mówią o wzroku małych dzieci⁴.

Z faktu, że w Wileńskim matki zdrowych dzieci obawiają się dla nich specjalnie wzroku kobiet bezdzietnych⁵, wyciągnąć można wniosek, iż bezdzietność uchodzi za pewnego rodzaju stan, czy też właściwość, która powoduje, a może tylko potęguje urokliwość kobiecych oczu, zwiększającą się również w okresie menstruacji. Niektórzy twierdzą, że od spojrzeń kobiety menstruującej na lustro powstawać mają na niem plamy⁶.

Pospolite jest to zjawisko, iż narodowości, obok siebie żyjące, zarzucają sobie nawzajem osobiwą biegłość w sztuce czarodziejskiej.

W takim właśnie położeniu znajdują się Polacy i Żydzi i dlatego to chłop nasz, gdy mu zachoruje krowa, tak chętnie gotów jest zaraz posadzić o rzucenie na nią uroku przez arendarza-żyda⁷. Żydowi zaś, aczkolwiek wierzy on także w rzucanie uroków przez swych współbraci, najgorszymi wydają się przedewszystkiem te, które »goj« rzuca⁸.

W pow. wilejskim krąży gadka, że oczy kowala stały się powodem, iż żona zamordowała męża⁹. Mazurzy i Nadrabianie mówią, że bardzo często żebracy rzucają uroki¹⁰. W obydwu tych przypadkach urokliwość oczu uroczyteli mogłaby pozostawać w pewnym przyczynowym związku z ich profesjami, co atoli stanowczo trudno jest twierdzić.

Według niezmiernie rozpowszechnionego mniemania urzekają oczami swemi wszystkie czarownice. Dlaczego one właśnie, łatwo bardzo zrozumieć. Są to wszak specjalistki w sztuce czarodziejskiej.

¹ Toeppen '92, 398.

² Wisła '96, 128.

³ Świętek '93, 627.

⁴ Kosiński '04, 76; Kolberg 1887, III, 93.

⁵ Kibort '99, 336.

⁶ Lilienthal '05, 160; Witort '98, 519; Schnaider '13, 198.

⁷ Witort '98, 518; Wisła, '00, 458.

⁸ Lilienthal '00, 320.

⁹ Kibort '99, 406.

¹⁰ Toeppen '92, 396; Świętek '93, 531.

Chociaż więc urzekać może każdy, nawet niespecjalista, czarownica jednak tembardziej.

W Krakowskim powiadają, że wszystkie czarownice mają »złe oczy«, i gdy »brzydko spojrzą na człowieka«, to go urzekną¹. Aby nie mogły urzec sędziów podczas procesu o czary, stawiano je do nich tyłem, co dopiero w roku 1727 przez biskupa Szembeka zostało zniesione².

Czar oczu czarownicy odznacza się siłą nadzwyczajną.

Pewnemu furmanowi przechodząca obok niego czarownica urzekła konia, który się wkrótce potem przewrócił na ziemię. Widząc to furman, podążył za czarownicą i zażądał od niej odczynienia rzuconego na jego konia uroku. Lecz zanim jeszcze wrócił z czarownicą na miejsce przypadku, koń wstał już z ziemi, co było najoczywistszym dowodem nadzwyczajnej czarodziejskiej siły oczu owej kobiety, która nietylko że potrafiła rzucać urok oczami, ale go także wzrokiem zdejmowała³.

Nietylko jednak zwykli śmiertelnicy oraz czarownice posiadają uroczne oczy. Miewają je też niektóre zwierzęta. Ma je przede wszystkim pies. Psu według mniemania ludu polskiego nie należy na to pozwalać, ażeby się przyglądał człowiekowi jedzącemu, gdyż wówczas, jak wyrażają się w Tarnowskim i na Wołyniu, człowiek je zębami, a pies ślepiami, to znaczy, że całą treść pożywienia pochłania oczami pies, człowiek zaś ma tylko tę przyjemność, że gryzie zębami, ale się wcale nie może najeść⁴.

W Sieradzkim i w Galicyi wschodniej słyszymy, że w razie spotkania się w lesie z wilkiem, o ile on pierwszy spostrzeże człowieka, człowiek może stracić przytomność i stać się jego łupem⁵.

Oprócz psa i wilka ma też żmija urokliwe oczy. Opowiadają w pow. tarnobrzeskim i niskim, że gdy żmija patrzy na słońce, przestaje ono świecić, ponieważ patrząc na słońce, wyciąga z niego wszystką siłę⁶. W okolicy Zamościa i Hrubieszowa podobną moc przypisują oczom tak zwanego »położa«. Człowiek, który mu spojrzy

¹ Udziela '00, 255; Gawętek '10, 51.

² Toeppen '92; Wawrzyniecki '97, 647;

³ Wisła '01, 256.

⁴ Kopernicki '87, 220; Kolberg '10, 284.

⁵ Segal '93, 323; Piątkowska '89, 503.

⁶ Wierzchowski '90, 211.

w oczy, zostaje urzeczony, kroku w tył dać nie może i ze wzruszeniem wpatruje się weń dalej¹.

Hrubieszowski położ wielce przypomina bazyliuszka, znanego także ludowi naszemu. I o nim bają na wsi, że spojrzeniem swem albo zabija, albo zamienia w kamień, że przenikliwość jego wzroku tak jest wielka, iż widzi poprzez mur, a siła spojrzenia taka ogromna, iż gdy spojrzy na rutę, roślina usycha, samego siebie nawet zabić może, spojrzawszy w lustro².

Ale wszystkie te baśnie o połączach, bazyliuskach są aż nazbyt widoczną obcą naleciałością³.

I żaba także, jak się zdaje, urzeka niekiedy oczyma. Powiadają na Podhalu i w Wieliczce, że jeżeli żaba patrzy na człowieka, to mu zęby rachuje. Ile ich porachuje, tyle lat żyć będzie człowiek, lub tyle mu zębów wypadnie⁴. W Rzeszowskim masło zepsute nazywają »żabie oczy«. Zaznaczyć jednak należy, iż postać żaby chętnie przybierają na siebie czarownice; więc to, co się mówi o urokliwości oczu żabich, dotyczyć może właściwie oczu czarownicy⁵.

Nawet ptasi wzrok bywa niebezpieczny.

Mazurzy pruscy, niosąc w szkopkach mleko, starannie je przykrywają. Czynią to dlatego, iżby do szkopków nie mogły zajrzeć ptaki niebieskie, bo od tego mleka ubywa⁷.

Jak wiadomo rysunek, znajdujący się na pawich piórach, podobny jest nieco do oka i dlatego prawdopodobnie otrzymał nawet nazwę: »pawie oko«. Więc gdy się słyszy na Kujawach lub Wołyniu, że nie chcąc ściągnąć na się nieszczęścia lub choroby, wystrzegać się należy przystrajania pawiemi piórami pokoju⁸; przychodzi na myśl, czy nie wchodzi tu czasami w grę owe »pawie oka«, i czy nie one to właśnie są powodem, iż pawim piórom przypisuje się własność sprawadzania nieszczęścia. O ileby przypuszcze-

¹ Majewski '92, 126.

² Majewski '92, 108, 113, 337, 338, 339; Kolberg '10, 262; Knoop '95, 14; Wójcicki '76, 21; Kosiński '90, 862.

³ Seligmann, Der böse Blick 1910, I, 114.

⁴ Kantor '07, 152; Zawiliński '92, 262.

⁵ Saloni '08, 139.

⁶ Saloni '08, 133; Kosiński '04, 15; Knoop '94, 766; Udziela '00, 260 i inni.

⁷ Toeppen, '92, 781.

⁸ Wisła '00, 776.

nie to było trafne, w takim razie i owo wierzenie o pawich piórach pozostawałoby w związku z wierzeniami o złych oczach.

Wiele złego wyrządzają też oczyma swemi nieboszczycy, upiory oraz rozmaite istoty nadprzyrodzone. Nieboszczycy »wypatrują« i pociągają za sobą na drugi świat pozostałych członków rodziny i domowników. Stąd zapewne, aby im takie »wypatrywanie« uniemożliwić, istnieje zwyczaj przemykania umarłym oczu siłą. O wierzeniu tem słyszymy w Czarnym Dunajcu¹, w okolicy Andrychowa², Bochni³, Wieliczki⁴, Ropczyc⁵ i innych miejscowości b. Galicji zachodniej⁶, oraz wschodniej⁷. Następnie w pow. olkuskim⁸, jędrzejowskim⁹, na Kujawach, Mazowszu¹⁰, w ziemi Dobrzyńskiej¹¹, na Litwie¹², Inflantach polskich¹³, Białej Rusi¹⁴, Wołyniu¹⁵, a także wśród żydów¹⁶. Lecz nietylko w Polsce jest ono tak znane, spotykamy je i w innych krajach europejskich¹⁷.

O strzygoniu opowiadają np. w Wielkopolsce, Łowickiem oraz b. Galicji zachodniej, że wchodzi na ganek kościelny i rozgląda się dokoła. W którą stronę spojrzy, w tej stronie zaczynają ludzie umierać¹⁸. W Krakowskiem i Wileńskiem słyszymy, że Bogienka siłą swego wzroku przemienia w trawkę osobę, która była na tyle nieostrożną, że jej spojrzała w oczy, a Topielec uśmierca wprost swoim wzrokiem¹⁹.

¹ Kantor '07, 152.

² Kołodziejczyk '10, 82.

³ Świętek '93, 568.

⁴ Cercha '00, 167.

⁵ Udziela '90, 121.

⁶ Mleczko '02, 52; Świętek '02, 357; Saloni '08, 134; Wierchow-ski '90, 201; Zawiliński '92, 260; Saloni '03, 251.

⁷ Cisek '89, 69.

⁸ Ciszewski '86, 242.

⁹ Jaskłowski '04, 81.

¹⁰ Kolberg 1890, V, 121.

¹¹ Petrów '78, 30.

¹² Szukiewicz '03, 444; Ludwik z P. 145.

¹³ Ulanowska '91, 209.

¹⁴ Werenko, '96, 104.

¹⁵ Kopernicki '87, 143.

¹⁶ Lilienthal '04, 107.

¹⁷ Seligmann, Der böse Blick 1910, I, 159.

¹⁸ Ciszewski '11, 29; Wawrzeniecki '07, 237; Kosiński '04, 84.

¹⁹ Kibort '99, 396; Udziela '98, 161, 422.

Wójcicki opowiada o dziewczynie Cichej, która wytrzeszczając »martwe ślipia«, zabijała dzieci¹.

Długa jest, jak widzimy, lista stworzeń, które spojrzeniem swem rzucają czar, urzekają. Obok zwykłych ludzi i czarownic mieszczą się w niej zwierzęta i istoty nadprzyrodzone, ba nawet rzeczy pewne, takie mianowicie, które naturze podobało się przyozdobić ornamentem, mającym podobieństwo do oka. W ostatnim tym przypadku rozumowano widocznie w ten sposób, iż skoro niebezpieczny jest żywy organ wzroku, niebezpieczną też być musi jego mniej lub więcej dokładna podobizna.

Jak nierozłącznie rodzaj czaru, który u nas pospolicie zwie się urokiem, zmieszany jest w wyobraźni mas ludowych z organem wzroku, dowodzi fakt następujący: Pewien pan, którego nieszczęściem były jego uroczone oczy, aby się ich pozbyć, kazał je sobie wyrwać i zakopać ten przeklęty organ wzroku w ziemi. Uroczone oczy nie jednak przez to z czarodziejskiej mocy nie postradały. Nawet po wyrwaniu z orbit i zakopaniu w ziemi potrafiły przyprowadzić jeszcze o śmierć wiernego pańskiego sługę². Zdarza się atoli niekiedy, że wydłubanie oka pozbawia mocy czarodziejskiej osobę, której ono zostało wydłubane. Gdy razu pewnego wydłubała wrona oko czarownikowi żydowskiemu, stracił on wskutek tego na zawsze moc rzucania czarów³.

Ciekawy fakt, iż czar wzrokowy nie przestaje działać nawet po wyrwaniu człowiekowi oczu z głowy i zakopaniu ich w ziemi, wskazuje wyraźnie wielce charakterystyczną cechę tego rodzaju czaru, mianowicie jego bezwiedność.

Wyładowuje się on z oczu sam przez się. Czyjakolwiekby wola nie odgrywa w tem żadnej roli. Odbywa się to więc całkiem mechanicznie. Powszechne też jest między ludem przekonanie, iż urzekanie nie zależy w rzeczy samej od złej lub dobrej woli ludzkiej. Urzeka niejeden, powiadają, choćby popatrzył tylko na co od niechcenia, bo takie już ma oczy⁴. Tem się też tłumaczy, że urzeczonym być można przez najżyczliwszego nawet przyjaciela⁵.

¹ Wójcicki '71.

² Wójcicki '76, 26; Kibort '04, 524.

³ Wisła '94, 519.

⁴ Witort '98, 519; Udziela '90, 128; Saloni '08, 121; Toeppen '92, 394; Kibort '99, 336; Ludwik z P. 146; Nowosielski, II 154; wł. zb. pow. rzeżycki.

⁵ Magierowski '00, 58; Toeppen '92, 161; Świętek '02, 357.

Całkiem bezwiednie, mechanicznie działa jednakże czar oczu stosunkowo rzadko. Przypadki, w których dałoby się to stwierdzić z wszelką pewnością, są nieliczne. Daleko częściej działanie owego czaru nazwacby raczej należało rzekomo tylko bezwiednem, aczkolwiek uchodzi za całkiem bezwiedne.

Powiadają w Wielickiem, Nowosądeckiem, iż się wówczas urzeka, »jak się w to zacuduje«¹, t. zn. zadziwi. Podobnie wyrażają się i gdzieindziej², wogóle zdaje się to być mniemaniem, powszechnie u nas na wsi panującym. Przykładów zbiory rzeczy ludowych podają bez liku.

Niech tylko kto spojrzy bądź to na świeżo ułgnięte zwierzę, bądź to wogóle na żywe stworzenie, a »zadziwuje się«, to ono zaraz uroku dostaje³. Niech się przechodzień zadziwi rosnącemu na polu zbożu, »skurdawieje« zboże, mówią w Tarnopolskiem⁴.

Opowiadają na Łotwie, że jeśli kto zajrzy do chlewa i powie: »Ach! jakie to te prosięta, jak myszy«, to maciora wszystkie podusi⁵. Niech sąsiadka czarownica pocznie się »dziwować« krowie sąsiadki, dającej dużo mleka, popsuje jej krowę⁶. Niech się kto »zadziwuje« chlebowi, który idzie do pieca, chleb się nie uda⁷. Nadrabianie twierdzą, że jeśli się kto zacznie »dziwować« dzikim gęsiom, gdy lecą kluczem, to zaraz zmieszają się i stracą kierunek⁸. Przestrzegają oni również, aby się nikt nie dziwował pszczołom w czasie rojenia się ich, gdyż wskutek tego poczynają one ciąć dokuczliwie⁹. Gdy pewni ludzie dziwowali się dukatom, które otrzymali w darze od Topielca, dukaty te zamieniły się w końskie łajno¹⁰. Jeśli rachując ptactwo domowe, ktoś się ździwi, że dużo go jest, to napewno

¹ Matyas '93, 141; Udziela '00, 255.

² Świętek '02, 357; Świętek '93, 627; Saloni '08, 121; Wisła '96, 125, 127.

³ Toeppen '92, 394; Szukiewicz '03, 270; Kibort '99, 390; Sadkowski '03, 683; Hradecka '03, 66; Gustawicz '00, 64.

⁴ Kolberg '10, 287.

⁵ Ulanowska '91, 273.

⁶ Kibort '99, 392; Udziela '00, 256; Saloni '08, 139.

⁷ Cisek '89, 69; Świętek '02, 363; Świętek '03, 558; Saloni '03, 255.

⁸ Świętek '93, 586.

⁹ Świętek '93, 27.

¹⁰ Udziela '98, 175.

wszystko wkrótce zmarnieje¹. Nie darmo więc radzi przysłowie żydowskie: »patrzeć wolno, aby tylko nie wydziwiać«².

Cóż to jednak znaczy cudować albo dziwować się? Znaczy to wyrażać podziw. Ale wyrażać podziw możemy rozmaicie. Możemy go wyrażać wzrokiem (właściwie myślą), ale także i słowem; głosy i dźwięki podziwiać znowu oczywiście jesteśmy w stanie tylko słuchem, a kształty — wzrokiem, dotykiem. Pojęcie tedy, które lud określa słowami: cudować albo dziwować się, jest, jak się okazuje, pojęciem niezmiernie obszernem. I tutaj to właśnie kryje się klucz do rozwiązania zagadki, dlaczego bezwiedny czar wzroku jest po największej części tylko pozornie bezwiednym. Możemy bezwiednie, od niechcenia, całkiem mechanicznie rzucić na coś wzrokiem. O ile takiego mechanicznego rzucenia wzrokiem, starczy na to, aby spowodować urok, to tego rodzaju czar wzroku uprawnieni jesteśmy nazwać bezwiednym. Ale nie może być mowy o bezwiednem, nieświadomem dziwowaniu się czemukolwiek. Gdy więc ono powoduje urok, to taki urok nie będzie już bezwiedny, lecz świadomy czar wzroku. a takich właśnie przypadków jest, zdaje się, najwięcej.

Niezmierną rozciągłością pojęcia, określonego przez lud słowami cudować i dziwować się, tłumaczy się atoli także inne jeszcze zjawisko, mianowicie podszywanie się, że się tak wyrażę, czaru wzroku pod nazwisko czaru słowa, pod miano urok.

Jesteśmy w stanie podziwiać coś wzrokiem t. zn. właściwie myślą. Ale częściej daleko, dziwując się czemuśkolwiek (to znaczy w myśli), wyrażamy też jednocześnie podziwienie nasze i słowy, a jeżeli nie słowy, to choć jakimś wykrzyknikiem.

Dziwowanie się wzrokiem — wywołuje zaziory; wyrażanie podziwu słowy — urok.

Ale wieśniak zapomina najczęściej o tej różnicy i, nie licząc się z nią zupełnie, płacze zaziory z urokiem, nazywając niewłaściwie czar wzroku mianem, przysługującym wyłącznie czarowi słowa. Jest to jednak tylko niechęć do ścisłego myślenia, z zachodzącej bowiem w danym przypadku zasadniczej różnicy, zdaje on sobie, gdy mu przyjdzie ochota, sprawę bardzo dokładnie. Dowodem istnienia gdzieś tam specjalnej nazwy, na oznaczenie czaru wzroku

¹ Kibort '99, 392.

² Wisła '99, 147 no. 2004.

służącej, o czym już wspomniano poprzednio, oraz spotykane tu i ówdzie twierdzenie, że samo spojrzenie uroczyciela nie tak bardzo jeszcze szkodzi, gdy się jednak pocznę dziwować, a dziwując się coś powie, wówczas zrobić może wiele złego. Słyszy się to na Inflanckach polskich, oraz w b. Galicyi zachodniej¹.

III.

Istoty i rzeczy podlegające urokowi.

Niejednokrotnie słyszymy zdanie, że urok paść może na wszystko, zarówno na to, co żyje: ludzi, zwierzęta i rośliny, jak i na przedmioty martwe, nawet, na czynności ludzkie; urokliwy człowiek na cokolwiek spojrzę, temu zaszkodzi². Niektórzy atoli zaznaczają, że spojrzenie urocznych oczu najczęściej i najwięcej szkodzi istotom żywym³, specjalnie zaś człowiekowi.

Wedle zapatrywania żydów wyrządza on tak wielkie spustoszenia wśród ludzi, że na 100 osób 99 umiera wskutek rzuconego uroku⁴. W zasadzie każdy jest mu podległy, np. w Krakowskim i na Podhalu, że wogóle każdego »człeka urzeknom« tacy, którym »złe z ocz patrzy«⁵. Nie stosuje się to jednak do wszystkich w równej mierze: jedni częściej padają ofiarą uroku, inni rzadziej. Tak np. w okolicach Gniezna sądzą, że czarownice urzekają tylko dobrych ludzi⁶. Przy szczegółowej zaś analizie zebranych przykładów zauważyć możemy pewne okoliczności i położenia, pod których wpływem ludzie stają się wrażliwi na czar złego oka.

Jedną właśnie z nich jest wiek. Znacznie częściej słyszymy o przypadkach mniemanego urzeczenia dziecka, niżeli człowieka dorosłego⁷ i to szczególnie niemowląt⁸. Dlatego to wieśniaczki nie-

¹ Zawiliński '92, 255.

² Wisła '95, 125; Z. St. '97, 23; Kopernicki '87, 197; Toeppen '92, 161; Lilienthalowa '05, 152; Kibort '04, 524; Petrow '78, 127.

³ Nowosielski II, 157; Ludwik z P. 146; Ciszewski '87, 36; Kolberg '10, 290.

⁴ Lilienthal '05, 151.

⁵ Kantor '07, 143; Udziela '00, 255; Świętek '93, 627.

⁶ Knoop '94, 760.

⁷ Lilienthal '05, 151; Staniszevska '02, 620; Ulanowska '91, 277; Toeppen '92, 394.

⁸ Reinstein '90, 835; Kopernicki '87, 197; Toeppen '92, 398; Schnaider '07, 116.

chętnie pokazują dzieci swoje obcym ludziom. Widzimy więc tu pewnego rodzaju zasadę, zarysowującą się w mniemaniach ludu naszego, że im dziecko jest młodsze, tem łatwiej paść może ofiarą uroku. Toteż najniebezpieczniejsze dla niemowląt są pierwsze dni po urodzeniu, a czas ten trwa, jak twierdzą na Białej Rusi i Mazurach pruskich, do chwili chrztu¹. Na Wołyniu, oraz żydzi uważają, że drugim takim okresem, w którym niemowlę staje się wrażliwsze na czar, rzucany przez złe oczy, jest pora wyrzynania się pierwszych ząbków u dziecka².

Z nowonarodzonym dzieckiem ściśle związana jest matka, ze strony przeto urokliwego człowieka grozi jej takie samo niebezpieczeństwo, jak i noworodkom. Z poglądem tym spotykamy się np. w Zamoyszczyźnie około Tomaszowa³, na Białej Rusi⁴ i Pokuciu⁵. Naturalnie mowa tu jest głównie o pierwszych dniach po położu, chociaż w Tomaszowskim czas ten przeciągają do dwunastu tygodni⁶, żydzi do czterech⁷, na Białej Rusi zaś uzależniają go od chrztu dziecka⁸.

Wogóle kobieta łatwiej i częściej zdaje się podlegać urokowi, aniżeli mężczyzna, i to zarówno panna, jak mężatka, jak twierdzą Warszawianie⁹.

Zdarza się jednak, że i mężczyzna zostaje urzeczony, jak to widać choćby z przepisów, dotyczących odczyniania uroków, które niekiedy inne są, gdy chodzi o mężczyznę, niżeli gdy pacjentką jest kobieta, obok czego słyszymy także o poszczególnych przypadkach rzucenia uroku na mężczyznę. Tak np. jedna sąsiadka wyrzuca drugiej, że ta urzekła jej męża¹⁰, to znów młodzieniec pewien skarży się, że rzucono nań urok, zazdroszcząc mu urody i młodości¹¹.

Na Litwie i Białej Rusi uważają, że uroczystości weselne są

¹ Wereńko '96, 128; Toeppen '91, 161.

² Lilienthal '04, 150; Kopernicki '87, 209; Wisła '96, 704.

³ Skrzyńska '90, 100.

⁴ Wereńko '96, 122.

⁵ Schnaider '13, 177.

⁶ Skrzyńska '90, 99.

⁷ Lilienthal '00, 643.

⁸ Wereńko '96, 128.

⁹ Reinstein '90, 835; Lilienthal '05, 151.

¹⁰ Witort '98, 518.

¹¹ Jeleńska '91, 499.



dla obojga państwa młodych bardzo niebezpieczne¹. Do mniemania tego przyczyniła się zapewne i ta okoliczność, iż państwo młodzi, wyróżnieni z pośród innych weselników strojem i rolą, ściągają na siebie wzrok ludzki.

W b. Galicji zachodniej, a także wśród żydów naszych, słyszymy, że urzeczonym łatwo można zostać przy jedzeniu, gdy obcy człowiek wejdzie do izby i spojrzy na jedzących. Aby do tego nie dopuścić, najlepiej jest przestać jeść, albo też zaprosić przybyłego do wspólnego posiłku².

Wreszcie Zabrzeżanie w pow. nowosądeckim i Sieprawianie w pow. wielickim twierdzą, że kto się rano nie umyje, ten przez dzień ten cały specjalnie wrażliwy będzie na czar, rzucany przez uroczne oczy³.

Lecz nie tylko ludzie, także zwierzęta domowe, jak krowy, konie, świnie, nawet ptactwo, mogą być uręczone. Spotykamy się przeto dość często ze zdaniem, że nie należy wpuszczać do stajen obcego człowieka, ani pokazywać mu swego dobytku, a to z obawy szkód, jakie mogłoby sprawić spojrzenie jego oczu⁴.

Podobnie jak u dzieci, najczęściej pada urok na młode zwierzęta, a więc cielęta, kurczęta i t. d., nawet dzikich ptaków piskląt zginie, jeżeli obejrzy je urokliwy człowiek, szczególnie o ile to robi w porze nieodpowiedniej tj. po zachodzie słońca, lub w południe⁵.

Słysz się także np. w Zebrzydowicach⁶ i Bienkowicach na Śląsku⁷, że wieśniaczki, dając jeść krowom czy świniom, pluą lub krzyże kreślą, a to w celu ubezpieczenia zwierząt tych przed urokami, które wówczas grożą im więcej, niż kiedykolwiek.

Nakoniec zmiana właściciela jest okolicznością, sprzyjającą rzuceniu uroku na każde zwierzęta domowe. Już na jarmarkach

¹ Ludwik z P. 275; Łopaciński '00, 748.

² Udziela '00, 255; Magiera '00, 58; Gonet '96, 222; Lillienthal '98, 283; Lillienthal '05, 152.

³ Zawiliński '92, 255.

⁴ Ciszewski '84, 36; Kantor '07, 143; Zawiliński '92, 256; Matyas '93, 142; Kosiński '04, 17.

⁵ Majewski '03, 330; Toeppen '92, 394; Kolberg '10, 285; Sadowski '03, 883; Kibort '99, 407; Witort '98, 518; Jeleńska '91, 497; Piątkowska '89, 511; Kosiński '04, 33; Wisła '00, 778; Majewski '00, 168; Gloger '77, 104.

⁶ Majewski '03, 328.

⁷ Zawiliński '92, 256.

i w czasie drogi dużo ludzi ogląda je i niejednokrotnie podziwia, a to samo ma miejsce i po przyprowadzeniu go do zagrody nowego właściciela ze strony ciekawych sąsiadów. Łatwo przeto wśród tych ludzi zdarzyć się może ktoś, mający uroczne oczy i mogący zaszkodzić nowo kupionej sztuce¹.

W Krakowskim np. oraz w okolicy Ropczyc zaznacza lud, że urok paść może na każde zwierzę², według innych jednak psy i pszczoły urokowi nie podlegają³. Co się pszczoł dotyczy, nie jest to ogólnie panujące przekonanie: przeciwnie, częściej spotyka się w źródłach mniej lub więcej wyraźne wzmianki o urzeczonych pszczołach⁴. Urzeczonymi zostać mogą także rośliny: zboże, drzewa, kwiaty, jarzyny, szczególnie zaś takie, które dobrze rosną. Jeżeli len lub kapusta są marne t. zn., że plon z nich zapowiada się lichi, to wieśniak nasz, zarówno w b. Galicji zachodniej, jak w Hrubieszowskiem, pewny jest, że przechodzień jakiś urok na nie rzucił⁵.

Podobnie grzyb w lesie rośnie tylko tak długo, dopóki go kto nie zobaczy. Słyszymy w Rybaszowicach w pow. bialskim⁶, w Sułejowie, oraz na Pokuciu⁷, że nie warto zostawiać małego grzybka w nadziei, iż do drugiego dnia wyrośnie większy, gdy bowiem raz już został on przez człowieka dostrzeżony, zaraz zaczynają go toczyć robaki. Z opisanych przykładów sądzić możemy, że według poglądów naszego ludu, wszystkie istoty żywe, zarówno ludzie, zwierzęta, jak rośliny podlegają urokowi. U wszystkich spojrzenie złych oczu wywołać może stan uroczny, który objawia się chorobami, marnieniem lub śmiercią.

Wyróżniliśmy także okoliczności i położenia, w których osobniki pewne stają się wrażliwsze na czar wzroku, są zaś one częstokroć analogiczne dla ludzi i dla zwierząt.

Obecnie pozostaje jeszcze rozpatrzyć, czy znajdują się przykłady rzucenia uroku na rzeczy oraz czynności ludzkie, któreby

¹ Majewski '03, 169; Magiera '00, 58; Gawętek '10, 64; Czyżewicz '07, 327.

² Udziela '90, 128; Udziela '00, 255; Świętek '93, 639.

³ Witort '98, 518.

⁴ Majewski '01, 433; Kolberg '10, 133; Świętek '93, 27.

⁵ Kolberg '10, 299; Kosiński '90, 869; Wisła '95, 125; Z. St. '97, 23.

⁶ Kosiński '04, 43.

⁷ Schnaider '13, 199.

potwierdziły spotykane gdzieś twierdzenie, że urokowi podlega wszystko.

I tak dość często słyszymy o uroczeniu dzieży; notowany był fakt ten w Sieradzkim¹, Tykocińskim², w okolicach Lidy³ i na Wołyniu⁴. O rzucaniu uroków na pieczywo, przy wsadzaniu go w piec wspominałam już przy innej sposobności. Wierzenie to rozpowszechnione jest w b. Galicyi zachodniej⁵, w okolicach Rzy⁶, Sieradza⁷, Tykocina⁸ i na Kujawach.

Lecz nie tylko dzieża i chleb psują się pod wpływem czaru wzroku, także o piecu piekarskim mówią w pow. lidzkim, że jeżeli się trudno ogrzewa, to winne temu czyjeś złe oczy⁹.

W monografiach etnograficznych znajdujemy jeszcze wzmianki o urzekaniu wielu innych rzeczy. Tak np. wedle twierdzenia wieśniaków poznańskich i sieradzkich, naczynie, w którym znajduje się mleko, należy nakryć, gdy się idzie przez wieś¹⁰ a to z obawy spotkania nieznanego »z przyrokiem«, którego spojrzenie mogłoby mleko popsuć.

Ropczycanki podkładając jaja pod kurę, przykrywają oczy, może dlatego, aby nie rzucić na nie uroku wzrokiem swym¹¹. Powiadają też, iż nie udadzą się pisanki, gdy kto przegląda się w farbie, przygotowanej do kraszenia jaj¹².

Nawet struny grajkom w karczmie pękać będą, gdy wejdzie do niej człowiek urokliwy¹³.

Deszcz przestanie padać, gdy się kto temu przygląda¹⁴. Na koniec słyszymy jeszcze o urzeczonej wodzie w studni, o urzeczonej źródle oraz wódce¹⁵. Przestrzegają także chłopci na Kujawach

¹ Wisła '98, 560.

² Wisła '98, 337.

³ Szukiewicz '12, 572.

⁴ Wisła '98, 337.

⁵ Świętek '93, 558; Tryszczyła '08, 251.

⁶ Ziemia '13, 158.

⁷ Wisła '98, 561.

⁸ Wisła '98, 340.

⁹ Szukiewicz '12, 573.

¹⁰ Knoop '95, 15; Wisła '98, 560.

¹¹ Udziela '90, 130.

¹² Udziela '90, 70.

¹³ Siarkowski '85, 42.

¹⁴ Wisła '96, 136.

¹⁵ Kosiński '04, 18; Piątkowska '89, 514.

w b. Galicyi zachodniej¹, na Białej Rusi, a także żydzi², aby nie pokazywać żadnych ran i owrzodzeń. Oglądanie ich bowiem przez obcego człowieka opóźnia gojenie, a nawet powodować może jętrzenie i narastanie t. zw. dzikiego mięsa.

Co się tyczy czynności ludzkich, to opowiadają gracze, że ktoś z otaczających nieraz przynosi im nieszczęście, spojrzawszy w karty. Szydzi nawet z wierzenia tego Krasicki w »Graczu« temi słowami: »On, że przegrał, za siebie wraz się obziera: ktoś mu przyniósł nieszczęście«. Widzieć można również, jak zbierający karty zakrywają sobie oko palcem, obawiają się widocznie uroku, któryby ich własne oczy rzucić mogły³.

W okolicach Przeworska słyszymy znowu, jak chłop pewien skarży się, że czarownica, przeszedłszy koło niego, rzuciła urok, wskutek czego robota zaczęła mu się nie wiesć, a mianowicie postronki zrywały się co chwila, konie nie chciały ciągnąć, wreszcie musiał pracę tę przerwać⁴.

Podobnie w Wileńskim robotnicy dworscy obwinili panienkę, że pod wpływem spojrzenia jej złych oczu wół począł się niecierpliwie, rzucać, tak że złamał sochę, i oni nie mogli dokończyć orki wyznaczonego kawałka pola⁵.

IV.

Objawy i następstwa uroku oraz jak się stwierdza urzeczenie?

Powiedzieliśmy powyżej, że urok jest stanem czarodziejskim, w który popada urzeczone t. zn. oczarowany wzrokiem osobnik. Lud jednak stan ów niejednokrotnie utożsamia ze stanem chorobliwym i traktuje urok, jako pewnego rodzaju chorobę, pewnego rodzaju dolegliwość. I tak powszechnie słyszy się w Polsce, że następstwem rzucenia uroku jest silny ból głowy lub brzucha. Mówią to wieśniacy w Małopolsce zachodniej⁶, w powiecie radomskim⁷, Piotr-

¹ Kosiński '90, 872; Świętek '93, 617.

² Wereńko '96, 198; Lilienthal '05, 173.

³ Łopaciński '97, 243, 244.

⁴ Saloni '98, 62.

⁵ Kibort '99, 406.

⁶ Magiera '00, 58; Kolberg '10, 299; Cisek '89, 70; Kantor '07, 145; Tryszczyła '08, 251; Gonet '96, 330; Świętek '93, 627; Świętek '02, 357; Gustawicz '00, 60; Wierzchowski '90, 199.

⁷ Wisła '91, 905.

kowskim¹, na Kujawach, w Wielkopolsce², w pow. radzyńskim³, w Lubelskim⁴, a także w powiecie chełmskim⁵ i zwiąhelskim na Wołyniu⁶.

Wszelkie takie choroby, w które wpada człowiek nagle i bez widocznej przyczyny, przypisywane bywają urzeczeniu⁷. Na Białej Rusi nawet o takich chorobach, jak suchoty, róża, »mieżupierscica i pryciupierscica« (nazywają tak pewne porażenie skóry na rękach między palcami) i skuła, mówią, że niekiedy wywołuje je spojrzenie złych oczu⁸. Złe spojrzenie działa czasami tak gwałtownie, że zabija od razu. Słyszymy np. w Poznańskim, że dwoje dzieci umarło wskutek złego spojrzenia czarownicy⁹, w pow. tarnobrzskim znowu mówią, że czarownica rzucać może »śmiertelne uroki«¹⁰. Podobnie zdarza się, że zwierzę wskutek rzuconego uroku, zdycha zaraz¹¹. Rzadko kiedy jednak słyszymy, aby tak piorunująco działał wzrok, częściej wywołuje on przewlekły stan uroczny, który dopiero, jak niektórzy twierdzą, o ile bywa przetrzymywany czas jakiś i nie usiłuje go się odczynić, może spowodować śmierć¹².

Objawy tego stanu urocznego u zwierząt i ludzi dość podobnie są opisywane. Gdy człowiek zaczyna popadać w stan uroczny czyli wedle wyrażenia ludowego, gdy »napadają uroki« na niego, poznać to może otoczenie po często powtarzającym się ziewaniu przez tego człowieka¹³.

Urzeczony zaś człowiek blednie, drży, ręce mu się trzęsą, na nogach utrzymać się nie może, tak że zaraz kładzie lub prze-

¹ Wisła 01, 256.

² Knoop '95, 15; Z. S. '12, 41.

³ Witort '06, 266; Wisła '92, 222.

⁴ Staniszewski '02, 621; Wisła '94, 356.

⁵ Wisła '96, 345.

⁶ Kopernicki '87, 210.

⁷ Wisła, '95, 125; Z. St. '97, 23; Wierzchowski '90, 199; Ciszewski '87, 36.

⁸ Werenko '96, 148, 176, 180, 185.

⁹ Knoop '94, 759.

¹⁰ Wierzchowski '90, 188.

¹¹ Witort '98, 519; Wójcicki '76, 21; Kolberg '10, 282.

¹² Kolberg '10, 300; Gawęłek '10, 101, Wisła '91, 905.

¹³ Lilienthalowa '05, 151; Udziela '90, 126; Kantor '07, 149; Witort '06, 266.

wraca się, obok tego traci apetyt i zbiera mu się na wymioty¹. U kobiety karmiącej urok przedewszystkiem spowoduje stratę pokarmu², tak przynajmniej twierdzą na Białej Rusi. Podobnie z chwilą, gdy padnie urok na zwierzę, przestaje ono jeść, drży i przewraca się³; krowom zaś ginie lub psuje się mleko⁴. Objawy te świadczą, że czar wzroku zakłóca normalne życie fizyologiczne, uderzając niejako we wszystkie jego ośrodki.

Lecz w wyobraźni ludu naszego urok zakłócić może także i psychiczne życie, objawiając się niezwykle zachowaniem się zarówno ludzi uruczonych jak i zwierząt.

Ludzie, którzy popadli w stan uroczny, nie mają humoru, są ciągle smutni i zgnębieni, stronią od przyjaciół i towarzyszy, wogóle częściej i chętniej myślą o śmierci, niż o sprawach bieżącego życia; w ten sposób opisują ich na Białej Rusi i Ukrainie⁵.

Dzieci znowu małe ciągle płaczą, grymaszą, niczem zabawić ani rozerwać ich nie można⁶.

Człowiek uruczony nie może także myśleć ani działać swobodnie, otoczenie nie czyni go nawet odpowiedzialnym za zbrodnie, którychby się wówczas dopuścił.

W Lubelskim np. słyszymy o przypadkach, że ludzie wskutek rzuconego na nich uroku, myślą ciągle o osobie, która to sprawiła, a nawet nie władając w pełni swą wolą, żenią się z nią⁷. W Wileńskim opowiadają, że pod wpływem czaru złych oczu pewnego kowala, żona zabiła swego męża, ludzie zaś, którzy żyli w najlepszej zgodzie, kłócić się poczęli z chwilą, gdy oczy urokliwego spoczęły na nich⁸. W okolicach Płocka uważają, że ludzie nabyć mogą, pod wpływem rzuconego na nich czaru wzrokiem, najrozmaitszych złych skłonności i nałogów⁹. Czar ten sprawić nadto

¹ Udziela '00, 255; Wierzchowski '90, 199; Toeppen; '92, 394; Polaczek '91, 635.

² Werenko '96, 127.

³ Udziela '00, 255, 256; Świętek '93, 639; Wisła '01, 256.

⁴ Majewski '03, 331; Jeleńska '91, 497; Kolberg '10, 280; Gonet '96, 222; Saloni '08, 139.

⁵ Werenko '96, 213; Znachory '87, 267.

⁶ Wisła '92, 422; Witort '98, 519; Kibort '99, 390; Lilienthalowa '05, 151.

⁷ Wisła '95, 125; Z. St. '97, 23; Smoleńcówna '89, 247.

⁸ Kibort '99, 406.

⁹ Wisła '96, 127.

może, że dziecko, gdy na nie on padnie, przez całe swe życie późniejsze czuć się będzie nieszczęśliwe¹.

Również zwierzęta urzeczone częstokroć zachowują się nie normalnie, t. zn. inaczej, niż zwykle. O pisklętach i bydlętach np. mówią, że piszczą lub beczą żałośnie², o pszczołach, że dokuczliwie tną żądłami³. W Zakopanem słyszałam, że prosięta pod wpływem rzuconego na nie uroku gryzły się ciągle ze sobą. Także kury »kaszają się, jak mają uroki« — twierdzą Nadrabianie⁴.

W Borysowskiem przekonani są wieśniacy, że zbłąkane bydlę z pewnością odnajdzie drogę do zagrody i powróci, o ile po drodze »nie zajrzy je niczyje oko«, tj. o ile nie zostanie urzeczone⁵.

Jak już wspomniano, pod wpływem spojrzenia złych oczu w stan uroczny popada niekiedy nie sam człowiek, lecz czynności jego. Wszystko wówczas poczyną się człowiekowi owemu nie wieść, okoliczności wszystkie składają się w ten sposób, że co chwila ponosi on jakieś obrażenie cielesne, lub szkodę materyjalną. Często- kroć przeto przypisuje lud rzuceniu uroku wszelkie niepowodzenia, żmudy w robocie, przypadki nieszczęśliwe, których następstwem bywa kalectwo lub śmierć⁶.

Podobnie czar wzroku spowodować może i takie wypadki, nawet zaburzenia żywiołów, skutkiem których jesteśmy świadkami częstokroć zupełnego zniszczenia pewnych rzeczy.

Tak np. w Wileńskim powiadają, że gdy urokliwy człowiek spojrzał na siano, zaraz zaczął deszcz padać, z powodu którego siano zgniło następnie⁷. »Uroczny Pan« z »Klehd« Wójcickiego wywoływał spojrzeniem swem groźne burze na Wiśle, a wówczas wszystko, cokolwiek się znajdowało na wodzie, ginęło w nurtach rozszalałej rzeki⁸. Słyszymy, że skutkiem spojrzenia złych oczu, za-

¹ Toeppen '92, 759.

² Werenko '96, 214.

³ Majewski '01, 433; Świętek '93, 27.

⁴ Świętek '93, 564.

⁵ Majewski '03, 165.

⁶ Jaskłowski '04, 80; Saloni '98, 62; Knoop '94, 765; Toeppen '92, 393, 396.

⁷ Kibort, '99, 406.

⁸ Wójcicki 21.

budowania komuś spłonęły, to znowu, że krety popsuły zasiewy na polu¹ lub wóz jadący przewrócił się i połamał².

Z tego przeglądu objawów oraz następstw, które wywołuje czar, rzucany wzrokiem, widzimy, że w umyśle ludu naszego wyobrażenie uroku przedstawia się zarówno jako stan chorobliwy, pewnego rodzaju dolegliwość, jak i stan czarodziejski. Skoro nad ludźmi lub rzeczami zapanuje ów stan czarodziejski, a raczej uroczny, to z osobnikami tymi poczyną się dziać coś niezwykłego, coś, co jest wbrew normalnemu porządkowi biegu spraw, co się nie daje przewidzieć, ani zrozumieć. Oczywiście wyobrażenia te, stanu chorobliwego i urocznego, splatają się dość ściśle ze sobą, najwidoczniej występuje to przy charakterystyce objawów w przypadkach urzeczenia ludzi lub zwierząt.

Obecnie przejrzymy sposoby, jakich używa lud polski w celu stwierdzenia istnienia lub nieistnienia uroku. Oczywiście, ponieważ urok jest następstwem działania siły czarodziejskiej, przeto istnienie jego stwierdza się również metodami czarodziejskimi, a co nazwać możemy obrzędami czarodziejskimi.

Obrzędów takich znamy kilka, najczęściej jednak słyszymy o następującym, przez którego użycie, równocześnie ze stwierdzeniem istnienia uroku, można następstwa jego unicestwić, czyli »urok odczytać«.

W skład obrzędu tego wchodzi kilka kolejnych czynności i jedna z nich właśnie ma na celu wykrycie istnienia stanu urocznego. Tę tylko czynność zatem obecnie przedstawię, pomijając inne, mniej nas tu obecnie obchodzące.

Możemy wyróżnić dwa główne typy tego skróconego obrzędu, czyli tej jednej jego czynności. Typ prostszy, który stwierdza tylko, czy słabość wywołana jest czarem wzroku, oraz drugi więcej skomplikowany, który wykrywa nadto jeszcze sprawcę uroku, a mianowicie poznaje odczyniającego, czy uczyniła to kobieta, czy mężczyzna.

Pierwszy typ obrzędu przedstawia się następująco:

Pewna osoba rzuca do naczynia, napełnionego zimną wodą, rozżarzone węgielki drzewne i uważa, co się z nimi dzieje: jeżeli toną, to pacjent jest urzeczone, jeżeli zaś pływają po powierzchni wody, to inna przyczyna wywołała tę dolegliwość. Liczba węgli nie jest ściśle przepisana, może ich być 1, 10, zwykle jednak bierze-

¹ Wójcicki '76, 22; Kibort '05, 365.

² Józef z W. '00, 198.

się 3, lub wielokrotność trzech, a więc 9, i »trzy dziewięć« t. j. 3 razy po 9.

W samym sposobie rzucania zależnie od miejscowości spotykamy pewne różnice. N. p. w okolicach Przeworska¹, Łańcuta² i nad Wiarem w Małopolsce osoba, odczyniająca uroki, wrzucając węgle, liczy je odwrotnie, t. zn. zaczyna od dziewięciu, a kończy na jedynce³.

Nadrabianie oraz żydzi rachują węgle, mówiąc nie jeden, nie dwa, nie trzy i t. d.⁴, a w Radłowie w powiecie brzeskim⁵ używają tylko trzech pierwszych liczb, powtarzając ciągle np. trzykrotnie raz, dwa, trzy.

W Łobżenicy w Poznańskim czynność wrzucania węgla do wody bywa trzy razy powtarzana⁶. Wśród górali tatrzańskich lekarka żegna »węglicki kociubą w opak«⁷.

Gdziekolwiek spotykamy jeszcze modyfikacje w sposobie tłumaczenia zjawisk, zachodzących podczas obrzędu. Np. mieszkańcy z nad brzegów Wiaru uważają, że jeżeli węgle toną, to uroki rzuciła kobieta, jeżeli zaś pływają, to mężczyzna⁸. Żydzi natomiast są przeciwnego zdania⁹. W Krotoszynie pod Lwowem chłopci twierdzą znowu, że jeżeli węgle utonęły, to urok wcale nie był rzucony na daną osobę¹⁰, są zatem przeciwnego zdania, niż ogół.

O tym typie obrzędu słyszymy jeszcze, oprócz wymienionych miejscowości, także w Czarnym Dunajcu¹¹, Skawie¹², w Żołądki w pow. przemyskim¹³, w pow. chełmskim¹⁴ i radzyńskim¹⁵.

Najważniejszą różnicą drugiego typu obrzędu tego, tj. więcej skomplikowanego jest, że do wody wrzuca się zawsze nie jeden,

¹ Saloni '98, 62.

² Saloni '03, 257.

³ Pierzchała '96, 336.

⁴ Lilienthal '04, 151; Świętek '93, 627.

⁵ Gawełek '10, 101.

⁶ Knoop '94, 759.

⁷ Radzikowski '97, 255.

⁸ Pierzchała '96, 336.

⁹ Segel '97, 60.

¹⁰ Ketlicz '02, 57.

¹¹ Kantor '07, 145.

¹² Kosiński '04, 16.

¹³ Cisek '89, 70.

¹⁴ Wisła '96, 345.

¹⁵ Witort '06, 266.

lecz dwa przedmioty, mianowicie pewną ilość kawałków chleba i węgla. Powszechnie wnioskuje przy nim w ten sposób, że jeżeli który z przedmiotów tych tonie, to dolegliwość chorego spowodowana jest spojrzaniem urocznych oczu, i to jeżeli chleb — to urok rzuciła kobieta, jeżeli zaś węgiel tonie, to mężczyzna jest sprawcą owego cierpienia.

Liczba użytych kawałków chleba i węgla bywa różna. I tak np. wrzucają po jednym węglu i kawałku chleba, po 4, 5, 7 ale tak, jak i poprzednio najwięcej słyszy się o użyciu po 3 sztuki każdego przedmiotu.

W pow. tarnobrzskim i niskim mówią, że o ile zatonię węgiel i chleb, to uroki są śmiertelne¹.

Zmianę w samym brzmieniu wnioskowania słyszymy w Sławkowie, w pow. olkuskim, lud tamtejszy uważa bowiem, że jeżeli przedmioty, wrzucone do wody, toną, to niema uroku, i przeciwnie pływanie ich stwierdza jego istnienie².

W Łańcuckiem i na Kujawach natomiast twierdzą, że gdy chleb tonie, to urzekł mężczyzna, a jeżeli węgle, — to kobieta³. Nadrabianie znowu z utonięcia trzech kawałków chleba sądzą, że sprawczynią cierpienia jest kobieta, z dwu zaś — że mężczyzna⁴.

W Sieradzkim i Konińskim wrzucają jeszcze do wody oprócz węgla i chleba kilka kawałków pręcika z miotły⁵. W okolicach zaś Andrychowa słyszymy, że odczyniający w celu otrzymania potrzebnych węgielków, spala umyślnie pręt brzeziniowy z miotły⁶.

Spotykamy także różnice w zapatrywaniach, jakiej części chleba użyć należy do omawianego obyczaju, czy część wierzchnią tak zwaną »skórkę«, czy »ośrodek« chleba. Krakowiacy i Sieradzanie biorą np. »skórkę«⁷, mieszkańcy Wieliczki natomiast »ośrodek«⁸.

¹ Wierzchowski '90, 199.

² Ciszewski '87, 36.

³ Świętek '02, 367; Kolberg 1867, I, 98.

⁴ Świętek '93, 628.

⁵ Piątkowska '89, 491; Wisła '91, 422.

⁶ Gonet '96, 331.

⁷ Wasilewski, '92, 202; Piątkowska '98, 420.

⁸ Zawiliński '92, 255.

O obrzędzie tym słyszymy jeszcze w okolicach Wągrówca¹, Krakowa², Myślenic³, Białej⁴ i Iwonicza⁵.

Żydzi, w celu wykrycia uroku, liżą dziecko po twarzy, i jeżeli pot dziecka będzie miał smak słony, to przekonani są, że je urzeczono⁶. Pod Płockiem spotykamy następujący obrzęd: Wsadza się sitko na kij i szybko nim obraca, wymieniając równocześnie nazwiska sąsiadów i znajomych. Gdy sitko spadnie, jest to znakiem, że urzekła osoba, której nazwisko w momencie upadku było wymienione⁷.

W Jelesni, w powiecie żywieckim wrzucają kolejno do wody w naczyniu 3 kamyczki. Wrzucając pierwszy mówią: »Urzekł nie chłop«, drugi: »urzekła nie baba«, trzeci: »urzekła nie dziewczka«. Jeżeli woda w naczyniu zapieni się, to świadczy, że pacjent jest urzeczony i zależnie od tego, przy wrzucaniu którego kamienia z kolei, woda się zapieniła, wnioskuje, czy urok rzucił mężczyzna, czy kobieta zamężna, czy panna⁸. W Jaćmierzu, w pow. sanockim słyszymy o zupełnie analogicznym sposobie wykrywania uroczyiciela⁹.

W Krzysicach, w pow. wilejskim dziecku urzeczonemu w czasie kąpieli nacierają piersi i krzyże popiołem. Następnie z popiołu tego robią kulę, którą po wysuszeniu rozłupują i wszelkie obce ciała np. włos, które w niej znajdują, służy do rozpoznania sprawcy uroku¹⁰.

V.

Odczynianie względnie leczenie uroku.

Usuwanie w pewien określony sposób następstw, wywołanych przez rzucenie czaru wzroku, czyli wyrażając się innymi słowy: przywracanie urzeczonym istotom i rzeczom ich stanu normalnego, zwie się u nas powszechnie »odczynianiem«. Nazwa ta świadczy

¹ Knoop '95, 15.

² Polaczek '91, 635.

³ Magiera '00, 58; Kosiński '04, 16.

⁴ Kosiński '04, 16.

⁵ Gustawicz '00, 60.

⁶ Lilienthal '05, 151; Segel '93, 320.

⁷ Wisła '96, 128.

⁸ Kosiński '04, 17.

⁹ Magierowski '97, 145.

¹⁰ Kibort '99, 389.

że lud polski nawet czar wzroku poczytuje za uczynek czarodziejski, choć ściśle rzecz biorąc, nie jest on właśnie uczynkiem.

Ludzie, którzy uchodzą za specjalistów w odczynianiu uroków, ogólnie są nie lubiani przez współmieszkańców, wzbudzają oni podejrzenie, że umiejętność swą zapożyczają od czarta t. j., że »nabierają ze złym«, jak mówią w Krakowskim¹.

Zajmują się tem zwykle kobiety², choć słyszy się i o mężczyznach, odczyniających uroki, przy użyciu zaś pewnych zabiegów przestrzega się, jak to zobaczymy następnie, aby przepisane czynności spełniał ktoś płci przeciwnej, jak urzeczony osobnik. Człowiek, umięjący »uroki zdejmować«, jeśli nie chce postradać tego daru, nie powinien prędzej, jak w chwili śmierci, umiejętności swej przekazywać komuś innemu³. Żydzi twierdzą, że zamawiań uroku, nauczyć się tylko można, gdy się jest jeszcze bardzo młodym tj. przed trzynastym rokiem życia⁴.

Odczynianie jest to mniej lub więcej skomplikowany zabieg czarodziejski, na który składają się rozmaite uczynki t. zn. czynności, oraz słowa zaklęcia.

Lud nasz zna kilka takich zabiegów, najczęściej jednak słyszy się o tym, którego część jedną poznaliśmy w rozdziale poprzednim, jako sposób wykrywania istnienia lub nieistnienia stanu urocznego. Cały ten zabieg czarodziejski składa się z pięciu kolejnych czynności. Każdy z nich znamy w kilku wariantach różnych w szczegółach zależnie od miejscowości.

Czynność pierwsza polega na napełnianiu naczynia wodą. Twierdzą niektórzy, że do obrzędu tego należy użyć wody, którą umyślnie w tym celu naczepiano, i to na Podhalu biorą ją z rzeki, »z prądu« t. zn. że naczynie przy czerpaniu powinno być zwrócone otworem w kierunku biegu rzeki⁵, na Wołyniu zaś i Chełmszczyźnie ze studni. W tym ostatnim przypadku powinna być woda jak się lud wyraża, »nienapoczeta«, t. zn. należy naczepać jej rano tak wcześnie, aby ubiec wszystkich, którzy ze studni tej biorą

¹ Udziela '00, 6.

² Wierzchowski '90, 199; Gustawicz '02, 392; Świętek '93, 627; Józef W. '99, 352; Wisła '96, 345.

³ Witort '98, 519.

⁴ Lilienthal '05, 152.

⁵ Kantor '07, 145.

wodę do codziennego użytku¹. W Żabnie w pow. krasnostawskim zalecają wodę przynieść do izby w ustach i tu dopiero wlać ją do naczynia, którem zwykle bywa krasz od kądzieli². Nadrabianie z okolic Bochni nalewają wodę do przewróconego wiadra lub konewki³, a wieśniacy z nad Wiszenki do szklanki wprawdzie, ale którą trzyma się w wykręconej dłoni⁴.

Następną czynnością jest wrzucanie do wody pewnych przedmiotów, jak węgle, chleb, co opisano już w poprzednim rozdziale. Powracam do niej znowu, chociaż wszędzie wygląda ona podobnie, gdyż w wielu miejscowościach nie zaznaczają, że ta część obrzędu służyć ma do stwierdzenia istnienia uroku, oraz wykrycia sprawcy. W Galicyi zachodniej, w Muszynie i Wituczyńcach wrzucając węgle, rachują je »wspak« t. zn. zaczynają od dziewięciu do jedynki⁵. U górali nadłomnickich oraz żydów wrzucanie to i rachowanie węgli bywa bardzo skomplikowane. Mianowicie: pierwszą dziewiątkę liczą nie jeden, nie dwa i t. d. drugą zaczynają rachować od dziewięciu, mówiąc nie-dziewięć, nie-osiem i t. d., a trzecią znowu tak, jak pierwszą⁶.

W okolicach Wieliczki⁷, Tarnowa⁸, Rzeszowa⁹, Lwowa¹⁰ oraz żydzi do wody oprócz chleba i węgla wrzucają jeszcze trzy szczypty soli¹¹.

Po wrzuceniu owych rzeczy, osoba, która odczynia, wodą tą obmywa urzeczonego osobnika, a ściślej mówiąc zmywa pewne tylko części jego ciała, jak głowę lub twarz, albo tylko oczy, skronie, czoło, piersi i pulsa przy dłoniach i stopach. Jest to trzecia czynność.

Wieśniacy z Białobrzegów w pow. łancuckim zaznaczają, aby obmywać samymi palcami, przeciągając niemi od lewej ku prawej stronie twarzy¹², a w powiecie bobreckim nakazują myć wierz-

¹ Kopernicki '87, 210; Wisła '96, 345.

² Wisła '02, 429.

³ Świętek '93, 564.

⁴ Józef z W. '00, 198.

⁵ Tryszczyła '08, 251; Udziela '05, 395.

⁶ Schnaider '13, 178; Segel '97, 59.

⁷ Zawiliński '92, 255.

⁸ Kolberg '10, 299.

⁹ Saloni '08, 142.

¹⁰ Ketlicz '02, 57.

¹¹ Lilienthal '04, 151.

¹² Świętek '02, 367.

chem dłoni¹. W Krakowskim słyszymy, że osoba odczyniająca bierze wodę w usta i opryskuje nią głowę chorego, używając ust swoich, jako rozpylacza².

Niektórzy podobnie leczą urzeczone zwierzęta: Nadrabianie skrapiają wodą, w której gaszono węgle w wyżej opisany sposób, drób domowy, a więc kury, gęsi³. W Krakowskim bydło trzykrotnie łeb obmywają⁴; górale zaś nadłomniccy bydłom urzeczoną zalewają oczy, kropią uszy, oraz nacierają wodą tą kark i grzbiet⁵.

Po lub podczas obmywania urzeczonego osobnik pije trochę wody z naczynia. Picie to także niekiedy ma pewne formy przepisane, obrzędowe. Np. w okolicach Przeworska⁶, Rzeszowa⁷, Krakowa⁸, oraz pod Rogóżnem w Wielkopolsce przestrzegają, aby pacjent napił się jej trzykrotnie. W okolicach zaś Konina⁹ pije ją z trzech stron naczynia, w pow. zwichlińskim z czterech na krzyż¹⁰. Pod Andrychowem w czasie picia posuwa szklankę w wargach od lewej strony ku prawej¹¹. Gdzieindziej, n. p. w Rzeszowskim¹² i Ropczyckim¹³ chory, chociaż bierze wodę do ust, nie łyka jej jednak, tylko wypuszcza z powrotem, Nadrabianie natomiast czynią tak tylko dwa razy, za trzecim zaś połykają¹⁴.

Ostatnią czynnością omawianego zabiegu czarodziejskiego jest wylewanie pozostałej w naczyniu wody.

Wylewają ją zwykle w miejsca niezwykle, i tam, gdzie nie chodzą ani ludzie, ani zwierzęta, a zatem na zawiasy u drzwi, w kąty mieszkania, na węgiły lub »ocap« domu, na strzechę lub dach, na piec, na ogień, niekiedy także na psa, nawóz, śmietnisko,

¹ Gustawicz '02, 392.

² Wasilewski '92, 202; Gonet '96, 330.

³ Świętek '93, 564.

⁴ Świętek '93, 639; Udziela '00, 256.

⁵ Schnaider '13, 187.

⁶ Saloni '98, 62.

⁷ Saloni '08, 142.

⁸ Udziela '00, 256.

⁹ Wisła '91, 422.

¹⁰ Wisła '00, 460.

¹¹ Gonet '96, 330.

¹² Saloni '08, 142.

¹³ Udziela '90, 128.

¹⁴ Świętek '93, 627.

w rzekę, »aby uroki poszły za wodą«, za granicę obejścia, albo wreszcie rozlewają ją po polu, »aby uroki poszły za tym, który rzucił urok«. Niekiedy wodę tę wylewa sam pacjent, przyczem powinien uważać, aby przelać ją przez głowę poza siebie, jak zaznaczają mieszkańcy b. Galicyi zachodniej¹, a co spotykamy także w Krotoszyńsku pod Lwowem².

Przy szczegółowym rozpatrywaniu tego obrzędu czarodziejskiego widzimy, że występuje on u nas dość jednolicie. Pewne różnice w sposobie wykonania wynikają zapewne z warunków miejscowych, jak np. czerpanie wody ze studni, czy z rzeki. Inne świadczą o pewnem zacierananiu się szczegółów obrzędów, jak obmywanie głowy całej lub twarzy, zamiast oczu, czoła, skroni, piersi i pulsów, t. j. tych części ciała, które dużą rolę odgrywają we wszystkich czarodziejskich zabiegach i wierzeniach. Jeszcze inne, zdaje się dość dowolnie wybierane, mają na celu podnieść stronę formalną, sztuczność obrzędu, jak np. powtarzanie czynności pewną ilość razy, obmywanie wierzchem dłoni itd. Wreszcie niektóre źródła nie podają nam szczegółowego opisu. Znaczniejszą różnicę widzimy tylko w części drugiej, mianowicie w wyborze ilości przedmiotów, wrzucanych do wody, co zresztą dość ściśle się łączy z dążeniem do wykrycia sprawy uroku.

Pomimo że tak często spotykamy się z tym zabiegiem czarodziejskim, nie można powiedzieć, aby był on znany u nas powszechnie. Wedle publikacji etnograficznych, znajdujemy wzmianki o nim z następujących okolic: z Wielkopolski, Kujaw, z okolic Sieradza, Wielunia³, Jędrzejowa⁴ z wielu miejscowości b. Galicyi zachodniej⁵, a także ze wschodniej po Lwów i dalej z górskich okolic. Następnie słyszymy jeszcze o nim w powiecie janowskim⁶, krasnostawskim, chełmskim, na Wołyniu i Inflantach polskich⁷. Znany jest ten obrzęd także w innych krajach słowiańskich⁸.

¹ Udziela '00, 256; Kosiński '04, 17; Saloni '98, 62; Ketlicz '02, 57.

² Ketlicz '02, 57.

³ Grajner '80, 193; Kolberg '67; Kujawy I, 94.

⁴ Jaskłowski '04, 80.

⁵ Kolberg '10, 102, 299; Polaczek '91, 635; Udziela '90, 128 i inni.

⁶ Wisła '96, 125.

⁷ Ulanowska '91, 276.

⁸ Seligmann, Der böse Blick, 1910, I, 315. Na Białej Rusi odczyniają »uroki również pojąc i obmywając urzeczzonego człowieka, całość jednak obrzędu przedstawia się zupełnie inaczej. Mianowicie jedni przelewają wodę, która na-

Odczynia jeszcze lud polski uroki, obcierając spodnią garderobą człowiekowi twarz, skronie, lub czoło, zwierzęciu zaś pyski. Do zabiegu tego czarodziejskiego bierze się zawsze koszulę czy spodnie, które już ktoś nosił, oraz obciera się lewą ich stroną. Obok tego odczyniający czy odczyniająca zwykle pluje trzykrotnie na ową koszulę i dopiero tym popluty kawałkiem wyciera twarz pacjentowi.

Oczywiście przebieg całego obrzędu nie zawsze i wszędzie bywa zupełnie jednakowy. Różnice w poglądach spotykamy głównie co do następujących szczegółów: po pierwsze do kogo koszula owa powinna należeć, następnie kto ma spełniać tę czynność obrzędową, wreszcie w jaki sposób należy obetrzeć urzeczoną istotę.

Słyszymy np. na Wołyniu, że dziecku urzeczonemu twarzyczkę należy wytrzeć jego własną koszulą, świeżo zdjętą z ciała, którą następnie wyrzuca się na całą noc do sieni¹.

Na Mazowszu pruskim², w Płocku³, koło Konina⁴, Tykocina⁵, wśród żydów⁶ i gdzieindziej⁷ zalecają kobietę urzeczoną obetrzeć garderobą męską, zaś mężczyznę »podołkiem« koszuli kobiecej⁸. Lecz inni np. w Krakowskim⁹, w Żabnie w pow. krasnostawskim¹⁰ i w pow. zwiahelskim¹¹ nie zwracają uwagi na płeć urzeczonego człowieka i do zabiegu tego używają zawsze koszuli kobiecej a raczej nadołka,

stępnie służy do obmywania trzy lub dziewięć razy z jednego kubka do drugiego po przez obrączkę ślubną, albo przez otwór w sklepieniu pieca w łaźni. Inni polewają kłamki a wodą, która z nich spływa, zmywają sobie twarz, oraz piją ją. Jeszcze inni wsadzają do dojnicy trzonkami do góry 9 noży i 9 łyżek, albo też na rzeszocie układają łyżki, noże i kłódki zamknięte i przez to wszystko trzykrotnie lub dziewięćkrotnie przelewają wodę (Werenko '96, 214). Wśród żydów i nad Wiarem w b. Galicyi wschodniej słyszymy, że dzieci urzeczone obmywają uryną, oraz dają im się jej napić (Pierzchała '96, 355; Segel '97, 60),

¹ Kopernicki '87, 210.

² Toeppen '92, 411.

³ Sadkowski '03, 683; Wisła '96, 128.

⁴ Wisła '91, 422.

⁵ Wisła '92, 916.

⁶ Lilienthal '05, 151.

⁷ Wisła '93, 596.

⁸ »Podołkiem« lub »nadołkiem« nazywa lud dolną część koszuli, uszytą zwykle z grubego płótna.

⁹ Kolberg '10, 299; Ciszewski '87, 57; Polaczek '91, 635.

¹⁰ Wisła '02, 429.

¹¹ Kopernicki '87, 210; Wisła '01, 256.

Zwierzętom wycierają pysk koszulą tego człowieka, który oczarował je wzrokiem, lub przynajmniej koszulą kobiecą, jeżeli stan uroczny wywołało spojrzenie złych oczu kobiety, a spodniami, jeżeli obwiniają o to mężczyznę. Leczą w ten sposób urzeczone zwierzęta zarówno na Mazowszu pruskim¹, w gub. siedleckiej², jak i w wielu miejscowościach w Małopolsce³.

Czynność tę obrzędową spełnia zazwyczaj ktoś z otoczenia pacjenta, przyczem zwykle wieśniacy nasi nie zwracają specjalnej uwagi na płeć tej osoby. Np. dziecko urzeczone najczęściej sama matka leczy w wyżej opisany sposób⁴. W Wielkopolsce jednak i na Mazowszu spotykamy się ze zwyczajem, że jeżeli urok rzucono na mężczyznę, to odczyniać go powinna kobieta i odwrotnie, jeżeli na kobietę, to mężczyzna⁵. Żydzi znowu zalecają, aby zawsze robiła to stara kobieta⁶.

Co do samego sposobu pocierania twarzy, to zaznaczają np. na Podhalu⁷, w Białobrzegach w pow. łańcuckim⁸, oraz w okolicach Tykocina⁹, że należy zrobić to »na opak« t. zn. zacząć od lewej strony i pociągać ręką ku prawej. W Krakowskim znowu wykonują wszystko lewą ręką¹⁰. Wielu trzykrotnie powtarza czynność dla zapewnienia jej skuteczności. Wreszcie słyszymy jeszcze, że niekiedy osoba odczyniająca spluwa w czasie obrzędu trzykrotnie poza siebie, lub raz przed siebie i dwa na boki tj. na prawo i lewo.

Na Mazowszu pruskim spotykamy jeszcze podobny sposób odczyniania, mianowicie urzeczonego osobnika pocierają nie koszulą, lecz dziewięciu różnemi płatami¹¹.

Zaznaczam ogólnie, że znajomość tego obrzędu czarodziejskiego znajdujemy prawie na wszystkich ziemiach polskich, a więc na

¹ Toeppen '92, 780.

² Witort '06, 267.

³ Jaskłowski '04, 80; Saloni '97, 758; Wisła '01, 256; Wiercho-wski '90, 200; Świętek '93, 639.

⁴ Wisła '92, 422; Ciszewski '87, 57.

⁵ Knoop '94, 764; Toeppen '92, 411.

⁶ Segel '97, 60.

⁷ Kantor '07, 145; Radzikowski '77, 255.

⁸ Świętek '02, 367.

⁹ Wisła '92, 916.

¹⁰ Polaczek '91, 635.

¹¹ Toeppen '92, 411.

Mazowszu pruskim, w Wielkopolsce¹, w Płockiem, na Podlasiu w pow. radzyńskim², w wielu miejscowościach w Małopolsce, które wymieniono już przedtem³, oraz na Wołyniu⁴.

Poznaliśmy przeto dwa najpowszechniej znane ludowi naszemu obrzędy czarodziejskie, a mianowicie: obmywanie urzeczonej istoty wodą, do której poprzednio wrzucono węgle itd., oraz pocieranie twarzy jego koszulą. Niektóre zaś źródła opisują je w ten sposób, jakby stanowiły one jedną całość, możemy więc przypuszczać, że w pewnych miejscowościach, albo też, że w umysłach niektórych wieśniaków, zlały się one tak, że obcieranie koszulą uważa się za dalszą część pierwszego obrzędu tj. obmywania. O zlanu takim słyszymy na Podhalu⁵, w Krakowskim⁶, w Białobrzegach w pow. łańcuckim⁷ i w Jaćmierzu w pow. sanockim⁸.

Prócz tego widzimy, że lud nasz w inny jeszcze sposób stara się usunąć następstwa, wywoływane czarem wzroku. W tym celu np. w Warszawie⁹, na Mazowszu¹⁰, w Lubelskim¹¹, koło Bochni¹², Łańcuta¹³, Przemyśla¹⁴ oraz wśród żydów¹⁵ oblizują trzykrotnie, spluwając za każdym razem, też same części ciała człowieka, które przy użyciu poprzednich zabiegów zmywano i wycierano, a zatem czoło, oczy, lub pod oczyma oraz palce przy dłoniach i stopach.

Przy kilku obrzędach czarodziejskich specjalną uwagę zwraca lud na osobę odczyniającą, musi nią być mianowicie człowiek pierwotny. Np. mówią w Siedleckim¹⁶, w pow. chełmskim¹⁷ i żydzi nasi¹⁸

¹ Knoop '95, 15.

² Witort '06, 267.

³ Saloni '08, 142; Gonet '96, 331; Zawiliński '92, 256.

⁴ Wisła '92, 422.

⁵ Radzikowski '97, 255.

⁶ Zawiliński '92, 255; Udziela '00, 256; Gonet '96, 331.

⁷ Świętek '02, 367.

⁸ Magierowski '97, 145.

⁹ Reinsztejn '90, 835.

¹⁰ Kolberg '87, Mazowsze III, 93.

¹¹ Wisła '02, 428; Wisła '01, 256.

¹² Świętek '93, 628.

¹³ Saloni '03, 256.

¹⁴ Cisek '89, 70.

¹⁵ Lilienthal '04, 152; Segel '93, 319.

¹⁶ Pleszczyński '93, 733; Witort '06, 266.

¹⁷ Wisła '96, 345.

¹⁸ Lilienthal '04, 152.

że człowiek urzeczony powróci do stanu normalnego, o ile dziecko pierwotnie trzykrotnie go odmuchą, albo o ile napluje mu w twarz¹.

Tak samo podziela na urzeczonego, jeżeli przejdzie on pomiędzy nogami człowieka pierwotnego, jak twierdzą w Lubelskim², w pow. siedleckim³, tarnobrzeskim i niskim w Galicyi⁴.

Następnie odczyniają urok, okadzając istotę lub rzecz, oczarowaną wzrokiem. Do tego bierze się różnorodny materiał palny. W Krakowskim np. okadzają włosami gospodyni domu, które każdy z obecnych obcina jej z nad czoła⁵. Inni tamże starają się okadzić włosami tego, który rzucił urok, i w tym celu obcinają po kilka włosów wszystkim tym, w których towarzystwie znajdował się pacjent bezpośrednio przed zapadnięciem na zdrowiu⁶.

W Poznańskim oraz wśród żydów słyszymy o zwyczaju okadzania skrawkami odzieży uroczyciela⁷. Oprócz tego żydzi okadzają jeszcze dzieci, cierpiące wskutek spojrzenia złych oczu, zasuszonej umbilicaliami, albo prochem, zbieranym w tym celu z trzech progów⁸. Do tego zabiegu czarodziejskiego Białorusini biorą skorupki jaj, z których wylęgły się urzeczone właśnie piskleta⁹. Autor »Składu albo Skarbca« z roku 1693 zaleca znowu konia okurzać korą brzoźową, mirą, kadzidłem i białym krowieńcem¹⁰. Następnie na Białej Rusi widzimy, że myśliwi flintę, na którą jakoby urok rzucono, również okadzają, zbierając w tym celu słomę i siano, wyrzucone przez wodę na brzeg rzeki¹¹. Podobnie postępują gospodynie wiejskie z dziećmi »zepsutą«, jak o tem słyszymy w pow. zwiahelskim na Wołyniu. Biorą tylko do tego inny materiał, a mianowicie: mąkę żytnią, puch gęsi, woskobok, co wszystko sypią na węgle rozżarzone i nakrywają to dziecią¹².

¹ Segel '93, 319.

² Staniszevska '02, 621; Wisła '02, 428; Wisła '96, 125.

³ Pleszczyński '93, 733.

⁴ Wierzchowski '90, 199.

⁵ Udziela '00, 256.

⁶ Magiera '00, 58; Udziela '00, 256; Zawiliński '96, 425; Segal '97, 60.

⁷ Knoop '94, 765; Lilienthal '04, 152.

⁸ Lilienthal '04, 151, 152.

⁹ Werenko '96, 214.

¹⁰ Rostafiński '95, 10.

¹¹ Werenko '96, 214.

¹² Wisła '99, 154.

W dalszym ciągu słyszymy jeszcze o kilku innych sposobach odczyniania uroków. Na Kujawach palą nadółek koszuli tej kobiety, którą posadza się o oczarowanie pewnej osoby wzrokiem i popiół z tego, zmieszawszy go z wódką, podają do wypicia pacjentowi¹. W pow. tarnobrzeskim i niskim urzeczonego napawają wodą, w której wypłukano koszulę brudną sprawcy owego cierpienia².

Widzimy w tych dwu przykładach, że specjalny nacisk położono na użyciu takiej rzeczy do zabiegu czarodziejskiego, która jest własnością uroczyciela, a szczegóły ten był także podkreślany przez niektórych w obrzędach, wyżej opisanych.

W pow. wilejskim³, na Białej Rusi⁴ i wśród żydów naszych⁵ słyszymy, że matka obnosi trzykrotnie naokoło urzeczonego dziecka szczyptę soli, którą następnie rzuca w ogień. We wsi Studziance w Lubelskim, oraz w Płudach w pow. radzyńskim dziecko takie trzykrotnie przesadzają przez obręcz, zdjętą z dzieży⁶.

Słyszymy znowu w okolicach Tykocina⁷, w Siedleckim⁸ i w Małopolsce zachodniej⁹, że przez urzeczoną istotę trzykrotnie przewlekają chomątą.

W pow. zwiahelskim okręcają ją spodniami, które w tym celu odczyniający zdejmują z siebie¹⁰. We wsi Płudach w pow. radzyńskim¹¹ zalecają człowiekowi, oczarowanemu wzrokiem, przejść pod spodniami, które trzymają dwie kobiety, jak pod mostem, gdyż ma mu to zdrowie powrócić. Inni znowu w tej wsi, podobnie jak i w Żabnie w pow. krasnostawskim, twierdzą, że minie u człowieka stan uroczny, gdy schyli się on tak, że przez nogi rozstawione niebo zobaczy¹². Następnie spotykamy jeszcze jako sposób odczyniania

¹ Wisła '96, 597.

² Wierzchowski '90, 199.

³ Szukiewicz '03, 269.

⁴ Werenko '96, 216.

⁵ Lilienthal '05, 151.

⁶ Staniszevska '02, 621; Witort '06, 266.

⁷ Wisła '92, 916.

⁸ Pleszczyński '93, 733; Witort '06, 267.

⁹ Udziela '04, 358.

¹⁰ Wisła '92, 222.

¹¹ Witort '02, 267.

¹² Wisła '02, 429; Witort '06, 267.

uroku, że pacjent trzykrotnie przechodzi przez placyk, utworzony przez zbieg trzech dróg lub w poprzek drogi¹.

W Sieradzkim mówią, że jeżeliby na owce, pasące się w polu, przechodził jakiś rzucił urok, to należy przepędzić je przez sznur od wisielca, a przyjdą do siebie². Słyszymy w Radłowie w Małopolsce³ i w Jurkowszczyźnie na Wołyniu⁴, że bydła urzeczony uderzają mietlą po czole, a w pow. ilżyckim⁵ i zwiahelskim⁶ gospodynie biją mietlą dzieję »zepsutą« przez spojrzenie złych oczu.

Przy odczynianiu uroków czynnościom częstokroć towarzyszą słowa, które również są częściami składowymi obrzędów czarodziejskich. Możemy wyróżnić kilka typów tych »zamówień«.

Jedne to typ zamawiań sympatycznych. Mówią np.: tak jak rosa zniknęła, tak niechaj uroki rozejdą się w powietrzu⁷, jak sól się rozplywa (wrzucona do wody), tak niech się urok rozplywa⁸, jak nie można nieba zmierzyć ani słońca widzieć, tak niechaj urok nie szkodzi⁹, tak jak kropla z kroplą (wody rozlanej po ziemi) zejść się nie może, tak niechaj urok nie szkodzi i t. d.¹⁰.

W innych odczyniający uosabia stan uroczny pacjenta, czyli urok i zwraca się do niego, traktując go jako istotę ożywioną. Nakazuje on więc opuścić tego to, a tego człowieka i wejść pod ciepiec, jeżeli jest urokiem białogłowskim, t. zn. jeżeli został wywołany spojrzeniem urocznych oczu kobiety zamężnej, pod warkocz — jeżeli jest urokiem panieńskim, wreszcie pod obcas lub czapkę, jeżeli rzucił go mężczyzna. Tego rodzaju zamawiania słyszymy w okolicach Pińczowa¹¹, Radomia¹², Chełma¹³, na Białej Rusi¹⁴ i wśród Żydów¹⁵.

¹ Wisła '02, 429; Lilienthal '04, 152; Kolberg '87, Mazowsze III, 93.

² Piątkowska '89, 513.

³ Gawełek '10, 65.

⁴ Kopernicki '87, 210.

⁵ Ziemia '13, 158.

⁶ Wisła '99, 154.

⁷ Toeppen '92, 410.

⁸ Segal '97, 60.

⁹ Schnaider '12, 178.

¹⁰ Kantor '07, 145; Wisła '99, 422; Lilienthal '04, 152.

¹¹ Siarkowski '85, 50.

¹² Wisła '95, 589.

¹³ Wisła '96, 345.

¹⁴ Werenko '96, 215.

¹⁵ Lilienthal '04, 152.

Na Ukrainie radzą zaś niektórym urokowi wejść do szkatuły żyda, omijać chrześcian, a wzamian zato żydom dokuczać¹. Na Wołyniu znowu wypędzają »uroki na soroki«².

W trzecim typie zamawiań odczyniający nie odzywa się wprost do uosobionego uroku, każąc mu odejść, lecz używa jakiejś istoty nadmysłowej, aby ta zaniósła go w miejsca niedostępne. Np. na Białej Rusi zwracają się w ten sposób do uosobionej wody, »wadzicy jasnej zarycy«, prosząc ją, aby ona, która źródłami z ziemi wybija i wszystko, co napotyka w swym biegu obmywa i trawy i korzenie i kamienie, i która wszystko zabiera wygnała uroki z takiego to Iwana i zaniósła je »na mehi, na bałoty, na niecyja łoży hdzie ludzi nie hodziuc, hdzie pticy nie latajuć, piatuchou hołos nie zachodzić«³.

Podobnie Żydzi modlą się do Boga o zesłanie anioła, któryby zaniósł »urzek« w miejsca tak niedostępne, gdzieby nikomu zaszkodzić on już nie mógł, ani mężczyźnie, ani kobiecie, ani dziecieniu⁴.

Nie we wszystkich jednak zaklęciach, które znajdujemy na ziemiach naszych, urok, tj. stan uroczny pacjenta, przybiera postać tak uosobioną, że nakazuje mu się odejść samemu, albo przynajmniej że można go zanieść w pewne określone miejsca. Lud polski częstokroć używa takich formuł, w których prosi się i wzywa pewnych istot nadprzyrodzonych o odczynienie uroku czyli innemi słowami o wyleczenie urzeczzonego człowieka. Imiona tych istot zapożyczane bywają z religii chrześcijańskiej. Wzywają np. na Mazowszu⁵ i Wołyniu⁶ Matkę Boską. W okolicach Radomia⁷ i Pińczowa⁸ św. Otylię z trzema córkami, z których »jedna przędła, druga motała, trzecia trzy dziewięcioro uroków odmawiała«.

W b. Galicyi zachodniej znowu najczęściej słyszymy nastę-

¹ Znachory '87, 267.

² Wisła '92, 422.

³ Werenko '96, 215, 216, 217.

⁴ Lilienthal '04, 152.

⁵ Toeppen '92, 406.

⁶ Wisła '92, 422.

⁷ Wisła '95, 589.

⁸ Siarkowski '85, 49.

pującą formułę: »Jeden cię urzekł, trzech cię odrzeka: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch święty«¹, a formę tę znają też Białorusini².

VI.

Sposoby zapobiegania urokowi.

Wiesniacy w wielu miejscowościach w Krakowskim twierdzą, że by nie urzec czy to dziecka, znajdującego się w izbie, czy to człowieka jedzącego, należy wchodzić do mieszkania, pierwaj aniżeli na dziecko, spojrzeć na powagę³. Podobnie wierzy się na Pokuciu⁴. Z tych samych powodów, ażeby nie zaszkodzić człowiekowi lub zwierzęciu, zanim się ktoś popatrzy na niego, powinien naprzód rzucić okiem na swoje paznokcie, albo na przednie kopyto tego zwierzęcia⁵.

Widzimy przeto, że patrzy się rozmyślnie na rzeczy obojętne, zanim się spojrzy na rzecz właściwą, ażeby osłabić siłę urokliwego spojrzenia.

W b. Galicyi zachodniej⁶ i w Olkuskiem⁷, ażeby zapobiec rzuceniu uroku na rosnące zboże, len lub kapustę, wsadzają w pole, obsiane niemi rozmaite przedmioty, jak straszydła, miotły, wiechy z ostu lub pokrzyw, które zwracają uwagę i przez to ściągają na siebie pierwsze wejrzenie, mające być najszkodliwsze, przechodzących ludzi.

Słyszymy, że żydzi dawniej stawiali u wezglowia połoźnicy głowę koguta lub kury, natkniętą na patyk, gdyż strzedz jej to miało od urzeczenia⁸.

Ażeby nie padł urok na dzieci lub młode zwierzęta domowe, wiążą im na szyjach czerwone tasiemki lub wstążeczki. Ze zwy-

¹ Gonet '96, 330; Świętek '93, 627; Zawiliński '92, 256; Kosiński '04, 17; Cisek '89, 70; Ulanowska '84, 296; Saloni '03, 256.

² Werenko '96, 216.

³ Zawiliński '92, 256; Ciszewski '87, 29; Magiera '00, 58; Siarkowski '85, 42; Udziela '90, 128.

⁴ Schnaider '06, 300; Schnaider '13, 177.

⁵ Knoop '95, 15; Gustawicz '00, 64; Piątkowska '89, 420; Schnaider '13, 177; Majewski '03, 327, 330.

⁶ Gawęłek '10, 84; Kolberg '10, 287; Zawiliński '42, 256; Kosiński '04, 18; Kosiński '90, 869; Świętek '93, 560; Gustawicz '00, 64.

⁷ Ciszewski '87, 29.

⁸ Segal '97, 60.

czajem tym spotykamy się bardzo często np. w Poznańskim¹, na Mazowszu pruskim², w ziemi dobrzyńskiej³, w Olkuskiem⁴, na Pokuciu⁵ w pow. mozyrskim⁶ i u żydów⁷.

Dla tych samych powodów w okolicy Pińczowa przypinają dzieciom kwiatki do czapek⁸. Gdzieindziej zawieszają im na szyjach rakowe oczy zaszyte w czerwonej tasiemce⁹. Na Kujawach zalecają nosić czerwone wstążki we włosach. Na Pokuciu wplatają czerwoną włóczkę krowom do ogonów¹⁰. W Zakopanem nie zdarzyło mi się widzieć ani jednego zaprzęgu góralskiego, przy którym cho-mało znalazłoby się bez płatów czerwonej materii. Dzisiaj jest to tylko ozdoba, kiedyś miało to zapewne głębsze znaczenie.

Wogóle przystrajanie ludzi oraz zwierząt, nawet rzeczy w cośkolwiek czerwonego dla zapobieżenia urokowi spotykamy nietylko w Europie, ale i poza jej granicami¹¹.

Wedle zdania Mazurów¹² ustrzeżony od urzeczenia jest człowiek, który nosi medaliki srebrne na szyji lub pierścionki na palcu. U żydów jednak, jako najwięcej narażony na spojrzenia złych oczu, częstokroć nosi w uchu kolczyk żelazny lub srebrny¹³. Słyszymy jeszcze, że niektórzy wdłubują do rogów krów i owiec, a także kopyt końskich kolorowe kamiki¹⁴. Odnosząc pożyczoną dziezę, wiesniacy z okolic Lidy¹⁵ i Tykocina¹⁶ okrywają ją »obruskiem«, aby człowiek urokliwy nie zajrzał w jej wnętrze. W tym samym celu przykrywają w Krakowskim¹⁷, w Poznańskim¹⁸ i na Mazowszu¹⁹

¹ Knoop '94, 765.

² Toeppen '92, 398.

³ Petrow '78, 132.

⁴ Ciszewski '87, 30.

⁵ Kaendl '96, 203; Schnaider '13, 178.

⁶ Jeleńska '91, 481.

⁷ Lilienthal '00, 320.

⁸ Siarkowski '83, 48.

⁹ Wisła '96, 704.

¹⁰ Kaendl '96, 203, 204; Schnaider '13, 178; Schnaider '06, 300.

¹¹ Seligmann, Der böse Blick, 1910, II, 248—259.

¹² Toeppen '92, 398.

¹³ Lilienthal '00, 322.

¹⁴ Majewski '03, 315.

¹⁵ Szukiewicz '12, 572.

¹⁶ Wisła '98, 337.

¹⁷ Udziela '00, 135.

¹⁸ Knoop '95, 15.

¹⁹ Toeppen '92, 78.

naczynie, w którym się mleko znajduje, gdy niosą je przez wieś po zachodzie słońca. Żydzi przed łóżkiem położnicy stawiają parawan z białego prześcieradła, aby ją osłonić przed urokliwymi spojrzemiami odwiedzających¹. To samo robią państwo młodzi na Litwie, powracając z kościoła od ślubu².

Z przykładów tych wnosić możemy, że w przekonaniach ludu wzrok uroczyciela nie wpływa na istotę lub rzecz, okrytą czemśkolwiek, tj. której dokładnie on nie widzi.

Ażeby ustrzec dziecko przed następstwami, które wywołuje spojrzenie urocznych oczu, matka idąc w gościnę wiąże w róg jego koszulki szczyptę soli, kawałek chleba i węgielek, jak o tem słyszemy w Wileńskim³, w pow. zwiahelskim⁴ i wśród żydów⁵. Na Ukrainie z tych samych powodów wpina córce, gdy ta idzie do ślubu, igłę z nitką⁶. Na Białej Rusi każdy stara się mieć przy sobie jakiś przedmiot żelazny, lub żywe srebro, zaszyte w ubranie, gdyż wówczas nikt nie będzie mógł rzucić na niego uroku⁷.

Niektóre gospodynie wiejskie, spotykamy się z tem np. na Litwie⁸ i w Jurkowszczyźnie⁹, aby zapobiec urokowi, który mógłby paść na kury, gęsi itd. w czasie wysiadywania przez nie jaj, wkładają w gniazda ich pierze sroki, zabitej pierwszego marca. W Sieradzkim w tym samym celu kładą sznur od wisielca w naczynie, z którego piją owce¹⁰.

W dalszym ciągu jednym ze środków profilaktycznych jest spluwanie. W okolicach Tarnowa i Rzeszowa chłopci, opatrując zęby bydłciu, trzykrotnie spluwają mu na pysk. Wogóle słyszy się tam, jak również i pod Bochnią, że człowiek, przyglądający się czemukolwiek: zwierzęciu, czy zbożu, powinien splunąć na istotę tę lub rzecz¹¹. U żydów panuje zwyczaj, że jeżeli jedna z osób pocnie

¹ Lilienthal '05, 164.

² Ludwik z P. '46, 275.

³ Szukiewicz '03, 269.

⁴ Kopernicki '87, 209.

⁵ Lilienthal '05, 152.

⁶ Łopaciński '00, 748.

⁷ Werenko '96, 213.

⁸ Ludwik z P. '46, 162.

⁹ Kopernicki '87, 197.

¹⁰ Piątkowska '89, 513.

¹¹ Kolberg '10, 283, 285, 299; Świętek '93, 639; Czyżewicz '07, 327.

ziewać, to ktoś z otoczenia pluje jej nieznacznie w usta¹; poprzednio zaś już zaznaczono, że ziewanie uważa się za symptomat popadania w stan uroczny.

Częściej jeszcze słyszy się o spluwaniu nie na sam przedmiot, narażony w pewnej chwili na urzeczenie, lecz gdziekolwiek bądź na bok, albo też w ślad za człowiekiem urokliwym, jak np. czyni to matka, gdy spojrzy na jej dziecko człowiek, obwiniony o posiadanie złych oczu². W wielu miejscowościach Małopolski spluwają trzykrotnie w czasie karmienia zwierząt domowych lub gdy koń parska i otrząsa się, aby zwierzętom tym »nie dostał się urok«³. Na Pokuciu obcy człowiek, gdy ogląda czyjeś bydło, pluje w kieliszek, poczem opłucze go wodą, którą daje bydłciu do picia⁴. Zwykle równocześnie ze spełnianiem tej czynności profilaktycznej używa lud pewnych tradycyjnych wykrzykników, jak: »Na psa urok«, co słyszemy najczęściej, w Małopolsce zachodniej⁵, w Rudkach nad jego dopływem⁶, w powiecie radzyńskim⁷, na Kujawach i w Płockiem⁸. W Wieprzu w pow. wadowickim mówią: »Na psa urok, a na kota weźrok«⁹. W Jordanowie w pow. myślenickim słyszymy znowu: »Na psa urok, a na kota wody«¹⁰, nad Wisłokiem i w pow. nowosądeckim: »Na psa urok, na kota suchoty«¹¹, w Sławkowie w pow. olkuskim: »Na psa urok, na kocie ząbki albo na koci ogonek«¹². W Wielkopolsce mówią: »Na psa przyrok«¹³.

Inne wykrzykniki, używane częstokroć w tych samych okoli-

¹ Lilienthal '00, 640.

² Lilienthal '05, 152; Szukiewicz '03, 269; Udziela '90, 126.

³ Zawiliński '92, 256; Kolberg '10, 283; Świętek '93, 561. Majewski '03, 328.

⁴ Schnaider '07, 300; Schnaider '13, 177.

⁵ Gustawicz '00, 58; Gonet '96, 222; Zawiliński '92, 255; Wierchowski '90, 199; Udziela '00, 255; Gawełek '10, 64; Kolberg '10, 282; Magiera '00, 58; Majewski '03, 169.

⁶ Józef z W. '99, 354.

⁷ Witort '06, 267.

⁸ Wisła '96, 127; Sadkowski '03, 683.

⁹ Kosiński '04, 18.

¹⁰ Kosiński '04, 18.

¹¹ Matyas '93, 141; Świętek '02, 367.

¹² Ciszewski '87, 29.

¹³ Knoop '95, 14; Z. S. '12, 165.

cach, brzmia: »Bez uroku«¹, »Przezroku«², »Nieurocnie«³ i t. p. Wreszcie, jeśli się kto dziwuje, należy powiedzieć: »Soli w ocy — a nie urzecz« zapewniają nas na Podhalu oraz Białej Rusi⁴.

W rozdziale poprzednim widzieliśmy, że między innemi odczyniają też urok, pocierając twarz pacjenta koszulą. Lecz w niektórych okolicach zabieg ten czarodziejski ma jeszcze znaczenie profilaktyczne. Z tych właśnie względów, t. j. aby uczynić dziecko niewrażliwym na czar wzroku w pow. ropczyckim⁵, tarnobreskim i niskim⁶ każda matka chrzestna stara się uczynić to zaraz po ukończonej ceremonii chrztu. Mówią w Wileńskim⁷ oraz w Krakowskim⁸, że kto przez dzień cały chce się ustrzec »od dostania uroków«, powinien rano po wstaniu potrzeć sobie twarz »nadołkiem«. Na Białej Rusi zaś wprowadzają pewne rozróżnienie między kobietą i mężczyzną, które spotykaliśmy także gdzieindziej, gdy zabieg ten służył do odczynienia uroku, a mianowicie mężczyzna używa do potarcia koszuli kobiecej, a kobieta spodni męskich⁹. Podobnie słyszymy np. w Radłowie w pow. brzeskim¹⁰, że przy wypuszczaniu krów po raz pierwszy w pole na paszę, gospodyni obciera im czoło koszulą lub zapaską.

W okolicy Bochni nad Rabą¹¹, w Lubelskim¹², na Kujawach pod Brześciem, oraz na Mazowszu pruskim spotykamy zwyczaj, w celu zapobieżenia urokowi, przesuwania piskląt małych przez nogawki męskich gaci¹³. W tym samym celu góral nasz, przeprowadzając bydło przez bieżącą wodę, zakrapia mu nią oczy¹⁴. W Ma-

¹ Zawiliński '92, 255; Magiera '00, 58; Lilienthal '05, 152; Gonet '96, 222.

² Kantor '07, 143; Kosiński '04, 18.

³ Kosiński '04, 18.

⁴ Zawiliński '92, 256; Kantor '07, 143; Matyas '93, 141; Werenko '96, 213.

⁵ Udziela '90, 80.

⁶ Wierzchowski '90, 191.

⁷ Szukiewicz '03, 269.

⁸ Świętek '93, 627; Zawiliński '92, 256.

⁹ Werenko '96, 213.

¹⁰ Gawełek '10, 65.

¹¹ Świętek '93, 563.

¹² Staniszevska '02, 621.

¹³ Toeppen '92, 782.

¹⁴ Gustawicz '00, 64; Majewski '03, 169, 330.

łopolsce zachodniej¹ oraz na Mazowszu pruskim² wieśniacy przy wprowadzaniu do stajni oblewają wodą nowokupione zwierzę domowe, gdyż ma to uczynić je niewrażliwym na szkodliwe spojrzenia ze strony oglądających sąsiadów. Podobnie wpływa na człowieka, jak twierdzą w Białobrzegach w pow. łanęuckim dwukrotne pokropienie w kościele wodą święconą³.

Gdzieniegdzie np. w Jordanowie, w pow. myślenickim, i w Jurkowie w pow. brzeskim, aby zabezpieczyć się przed urzeczeniem, dziewczęta myją się pomyjami⁴. Nad Rabą⁵ znowu i Wiarem⁶ pomyjami skrapiają bydło i drób. Inni natomiast kropią bydło uryną⁷.

W okolicach Tarnowa⁸ i w Sieprawiu, w pow. wielickim⁹ uważają, że rzucenie spojrzenia na swoje paznokcie zaraz po obudzeniu się, lub na ekskrementy, o czym znowu słyszymy w okolicy Tarnobrzega¹⁰, zapobiega urokowi.

Następnie Monowiczanie¹¹, oraz Nadrabianie¹² przed udaniem się w podróż trzykrotnie pocierają czoło popłutym wielkim palcem u prawej ręki. Mazurzy, przy spotkaniu się z człowiekiem urokliwym, starają się zaś z tyłu niego trzy razy kiwnąć wskazującym palcem u lewej ręki¹³.

Wedle mniemania ludu na Mazowszu pruskim¹⁴, w ziemi Dobrzyńskiej¹⁵, w Wileńskim¹⁶ na Wołyniu¹⁷ oraz żydów¹⁸ chroni od czarowania wzrokiem, jeśli włoży się cokolwiek z ubrania na

¹ Kolberg '10, 136, 283; Majewski '03, 169; Gawełek '10, 64; Udziela '04, 355; Gustawicz '00, 58; Świętek '93, 561.

² Toeppen '92, 778.

³ Świętek '02, 368.

⁴ Kosiński '04, 17; Kosiński '90, 871.

⁵ Świętek '93, 118, 563.

⁶ Pierzchała '96, 336.

⁷ Zawiliński '96, 387; Pierzchała '96, 337.

⁸ Kolberg '10, 300.

⁹ Zawiliński '92, 255.

¹⁰ Wierzchowski '90, 199.

¹¹ Kosiński '04, 17.

¹² Świętek '93, 627.

¹³ Toeppen '92, 398.

¹⁴ Toeppen '92, 398.

¹⁵ Petrow, '78, 132.

¹⁶ Kibort '99, 336.

¹⁷ Kopernicki '87, 197.

¹⁸ Lilienthal '05, 152.

odwrotną stronę, a w Lubelskiem, jeżeli włoży się koszulę, przez którą przerzucono nóż i żarzący się węgiel¹.

Powiadają w Krynicach w pow. tomaszowskim, że jeżeli obcy człowiek spojrzy na zakładanie fundamentów pod nowy dom, należy silnie uderzyć siekierą w drzewo, służące do budowy, inaczej mogłyby spaść liczne nieszczęścia na budujących dom ten robotników, albo na jego późniejszych mieszkańców².

VII.

Wnioski.

Z pośród wielu wyobrażeń czarodziejskich, które spotykamy u ludu polskiego, wyróżniliśmy jedną ich grupę, jako wierzenia o oczach, rzucających czar, czyli t. zw. oczach urocznych.

Czar ten obecnie powszechnie nazywamy urokiem, dawniej przypuszczalnie nosił miano inne, mianowicie zaziory. Z oczu ludzkich wyładowuje się on albo całkiem mechanicznie, albo z udziałem woli ludzkiej, która atoli w tym przypadku odgrywa daleko podrzędniejszą rolę, aniżeli w innego rodzaju czarach.

Oprócz ludzi uroczone oczy mogą mieć jeszcze zwierzęta i istoty nadprzyrodzone. Nabywając pod wpływem pewnych okoliczności możliwości urzekania, nie zdobywają ludzie równocześnie znajomości innych sztuk czarodziejskich. Możemy więc powiedzieć, że, według poglądów ludu naszego, istnieją specjaliści od rzucania uroków.

Poznaliśmy pewne obrzędy czarodziejskie, jak zmywanie urzeczonej istoty wodą, do której wrzucono węgle żarzące, pocieranie twarzy lub pyska koszulą, używane specjalnie w razie wypadków mniemanego urzeczenia, przy pomocy których zaś stwierdza lud istnienie lub nieistnienie uroku, jakoteż go odczynia. Podobnie niektóre środki profilaktyczne powszechnie stosowane bywają dla zapobieżenia urokowi. Do nich zaliczyć należałoby przedewszystkiem spluwanie trzykrotne wraz z wymawianiem stosownych zaklęć, oraz przyozdabianiem istot i rzeczy jakąkolwiek materią czerwoną.

Jednem słowem z przedstawionej w poprzednich rozdziałach charakterystyki wierzeń, związanych z urocznemi oczyma, wynika,

¹ Wiśła '02, 414.

² Skrzyńska '90, 110.

że odcinają się one do tyła wyraźnie od wszystkich innych wierzeń czarodziejskich, że możemy mówić o rzucaniu uroku, jako o specjalnym sposobie czarowania.

Z drugiej strony jednak wierzenia te zawierają pierwiastki, wspólne wszystkim wogóle wyobrażeniom czarodziejskim. Samą już możliwość rzucania uroku, podobnie jak inne praktyki czarodziejskie, uważa się za rzecz niezwykłą, nadprzyrodzoną. Przypisywana ona bywa przedewszystkiem takim oczom, które rzadko trafiają się wśród ludu naszego, a zatem oczom, które mają jakiś błąd w budowie, czarnym itd. Obok tego urzekają czarownicy, kobiety, dzieci, czyli ta kategoria ludzi, którzy zawsze posądzani bywają, że znajomość i posługiwanie się rozmaitemi sztukami czarodziejskimi nie jest im obce. A nawet ci specjaliści w rzucaniu uroków są ludźmi wyróżnianymi z pośród ogółu, życie ich wykracza czemśkolwiek poza przyjęty obyczaj. Takie zaś wyodrębnienie, takie anormalne położenie społeczne jest ogólną cechą wszystkich czarodziei i czarowników¹.

Najczęściej pada urok na istoty młode, zwłaszcza nowonarodzone, następnie na bydła nowokupione, na rzeczy, do których przywiązuje się żywy interes, a więc np. na zboże w polu, jarzyny itd. Też same zaś jednostki najczęściej również bywają ofiarami i innych czarów.

Powiedzieliśmy dalej, że urzeczonej osobnik popada w stan uroczny lub chorobliwy. Lecz stan uroczny jest to stan nienormalny, zmieniony, czyli jest to stan czarodziejski. Z tego zaś punktu widzenia również stan chorobliwy — czarodziejskim nazwać należy, w poglądach przeto ludu niema między nimi istotnej różnicy².

Wreszcie w celu wyleczenia, a właściwie »odczynienia«, lub też zapobieżenia urokowi używa lud nasz wyłącznie takich zabiegów, których mniemana skuteczność wynika z całego kompleksu wierzeń czarodziejskich, są to więc, jak je nazywaliśmy, obrzędy czarodziejskie.

¹ Por. Hubert et Mauss, *Théorie générale de la magie*, *L'Année sociologique* VII, Paryż 1904, 27—28.

² Por. Hubert et Mauss, *Théorie générale de la magie*, *L'Année sociologique*, Paryż, 1904, 59.

Wykaz źródeł.

- B. J. K. z Gniezna, Odczynianie uroków w 1792 r., Lud XI, Kraków 1905 r.
 Cercha Stanisław, Przebieczany, wieś w pow. wielickim. Materiały A. A. Etnograficzne IV, Kraków 1900 r.
 Cisek Marcei, Materiały etnograficzne z miasteczka Żołyni w pow. przemyskim, Zbiór W. do Ant. kr. XIII, Kraków 1889.
 Ciszewski Stanisław, Lud rolniczo-górnictwa z okolic Sławkowa w pow. olkuskim, Zbiór W. do Ant. kr. X, XI, 1886—87.
 — Czaszki ludzkie z kłódkami. Lud, XVII, Lwów 1911 r.
 Czyżewicz Stanisław, Wiazanka wierzeń i przesądów ludu z okolic Buczkowa i Okulic, tudzież Mokrzyś-Bucza. — Lud, XIII, Lwów 1907 r.
 Dembowski Br. Słownik gwary podhalskiej. Sprawozdanie Komisji językowej Akademii Umiejętności, V. 1894.
 Gawełek Franciszek. Przesady, zabobony, środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie w pow. brzeskim. Materiały A. A. Etnogr. XI, 1910.
 Gloger Zygmunt, Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego, dotyczące się ptaków, gadów i owadów. — Zbiór W. do Ant. kr. I. 1887.
 Gonet Szymon, Szczegóły gwary ludowej (w okolicach Andrychowa). Lud III. 1897.
 Grajner Józef. Zapiski etnograficzne z okolic Wielunia i Radomska. Zbiór W. do Ant. kr., IV. 1880.
 Gustawicz Bronisław. O ludzie podduklańskim w ogólności, a Iwonieczanach w szczególności. Lud, VI—VII, 1900—01.
 — Kilka szczegółów ludoznawczych z pow. bobreckiego. Lud, VIII, 1902.
 Hradecka St. Przyczynki do wierzeń ludu z Wierzbanowej w pow. wielickim. Lud, IX, 1903.
 J. S. S. Przyczynki do etnografii Wielkopolski. Materiały A. A. Etnogr., VIII, 1906.
 Jaskłowski W. J. Wieś Mnichów w pow. jędrzejowskim. Wisła, XVIII, Warszawa 1904.
 Jeleńska E. Wieś Komarowice w pow. mozyrskim. Wisła, V, 1891.
 Józef z nad Wiszenki. Niektóre wierzenia ludowe w Rudkach. Lud, V, Lwów 1899.
 — Uroki. Lud, VI, 1900.
 Kaindl Fr. Pasterstwo i wierzenia pasterskie u Hucułów. Lud, II, 1896.
 Kantor Józef. Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna. Materiały A. A. Etnogr., IX, 1907.
 Karłowicz Jan. Czary i czarownice w Polsce. Wisła, I, 1887.
 Ketlicz. Lecznictwo ludowe. Lud, VIII, 1902.
 Kibort Józef. Wierzenia ludowe w okolicach Krzywicz w pow. wilejskim. Wisła, XIII, 1899.
 — Wierzenia ludowe żmudzkie. Wisła, XIX, 1905.
 — Istoty mityczne na Żmudzi. Wisła, XVIII, 1904.

- Knoop O. Podania i opowieści z W. Księstwa Poznańskiego. Wisła, VIII, IX, 1894—95.
 Koczwa Jan. Kilka wyrażen z Małych Kończyc koło Zebrzydowic na Śląsku. Lud, XVIII, 1912.
 Kolberg Oskar. Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia i obrzędy. Serya III. Kujawy, część I, 1867.
 — Mazowsze, tom I—V, 1887.
 — Tarnów—Rzeszów. Materiały etnograficzne. Materiały A. A. Etnograf., XI, 1910.
 Kołodziejczyk Ed. Z Andrychowa. Lud, XVI, 1910.
 Kopernicki J. Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu z materiałów zebranych przez Z. Rokossowską ze wsi Jurkowszczyzny pow. zwiahel. Zbiór W. do Ant. kr., XI, 1887.
 Kosiński Wł. Materiały etnograficzne, zebrane w różnych okolicach Galicji zachod. Materiały A. A. Etnogr. VII, 1904.
 — Zapiski etnologiczne o Jurkowie w pow. brzeskim. Wisła, IV, 1890.
 Lilienthalowa R. Przesady żydowskie. Wisła, XII, XIV, 1898, 1900.
 — Dziecko żydowskie. Materiały A. A. Etnogr. VII, 1904.
 — Wierzenia, przesady i praktyki ludu żydowskiego. Wisła, XVIII, XIX, 1904—1905.
 Ludwik z Pokiewia. Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów. Wilno, 1846.
 Łopaciński H. Zabytki cywilizacji pierwotnej. Wisła, XI, 1897.
 — Obrzędy weselne na nizu Dniepru. Wisła, XIV, 1900.
 Magiera Jan. Wierzenia ludowe w okolicy Sułkowic w pow. myślenickim. Wisła, XIV, 1900.
 Magierowski Leon. Kilka wiadomości o ludzie polskim we wsi Wesołe, w pow. brzozowskim. Zbiór W. do Ant. kr., XIII, 1889.
 — Przyczynek do wierzeń ludowych z Jaćmierza w pow. sanockim. Lud, III, 1897.
 Majewski Erazm. Wąż w mowie, pojęciach i praktykach ludu naszego. Wisła, VI, 1892.
 — Pszczoła w pojęciach i praktykach ludu naszego. Wisła, XV, 1901.
 Majewski i Jarecki. Bydło w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego. Wisła, XVII, 1903.
 Majewski E. Rodzina kraków w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego. Wisła, XIV, 1900.
 Matyas Karol. Z za krakowskich rogatek. Wisła, VIII, 1894.
 — Nasze sioło. Wisła VII, 1893.
 Mleczo Teofil. Świat zmarłych. Lud, VIII, 1902.
 Nowosielski Ant. Lud Ukraiński, 2 tomy, Wilno 1857.
 Petrow Aleks. Lud ziemi dobrzyńskiej. Zbiór W. do Ant. kr., II, 1878.
 Piątkowska Ig. Z życia ludu w ziemi sieradzkiej. Wisła, III, 1889.
 — Obyczaje ludu ziemi sieradzkiej. Lud, IV, 1898.
 Pierzchała Z. Wierzenia ludowe zebrane nad Wiarem. Lud, II, 1896.
 Pleszczyński A. Ks. Wochy i Koziary w okolicach Siedlec. Wisła, VII, 1893.

500-

500-

375/312551/-88

Treść:

	Str.
I. Wstęp. Czar i czarodziejstwo w ogólności. — Urok jako czar wzroku. — Sprzeczność między nazwą, a treścią uroku. — Możliwość późniejszej zmiany nazwy. — Mieszanie czaru wzroku z czarem słowa i uczynkiem czarodziejskim	1
II. Kto posiada urokliwe oczy i co w ogóle urok powoduje? Człowiek urokliwy. — Płeć i wiek, a urokliwość. — Przynależność do grup społecznych, a urokliwość. — Zwierzęta — Nieboszczyk, strygon, bogienka. — Okoliczności potęgujące czar wzroku	6
III. Istoty i rzeczy podlegające urokowi. Zdania ogólne o podleganiu urokowi. — Okresy i okoliczności w życiu człowieka, a urok. — Zwierzęta urzekane. — Rośliny. — Rzeczy. — Czynności	16
IV. Objawy i następstwa uroku. Choroby specjalne, jako następstwo uroku. — Śmierć. — Objawy urzeczenia u ludzi i zwierząt. — Wpływ uroku na porządek świata. — Metody, stwierdzające istnienie uroku oraz wykrywające sprawcę jego	21
V. Odczynianie względnie leczenie uroku. Nazwa na leczenie uroku. Lekarze i lekarki. — Obmywanie istot urzeczonych. — Obcieranie koszulą. — Lizanie. — Leczenie przez pierworodnego. — Okadzanie. — Inne sposoby leczenia. — Zamawianie	28
VI. Sposoby zapobiegania urokowi. Skierowywanie pierwszych spojrzeń na przedmioty uboczne. — Zakrywanie przed wzrokiem urzeczyciela. — Amulety. — Formuły słowne. — Zabiegi czarodziejskie	40
VII. Wnioski	46
VIII. Wykaz źródeł	48



Osada przemysłowa w Koszycach z epoki eneolitu, studia do początków cywilizacji w południowo-wschodniej Europie, z 10 tabl., str. 75 (260 M.)	1100
Tom VIII. Longchamps de Berier Roman. Rękopisy z powodu wad i braków, a obowiązek świadczenia. Studium z austriackiego prawa cywilnego, str. 87 (180 M.). — Ohanowicz Alfred. Współwłasność w prawie prywatnym austriackim, str. 75 (150 M.). — Hartleb Kazimierz. Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność polityczna i Dyaryusz podróży do Rzymu (1501—1548), str. 342 (660 M.).	990
Tom IX. Zakrzewski Stanisław. Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli t. z. Geograf Bawarski, z 1 tabl., str. 80 (180 M.). — Czeżowski Tadeusz. Teoria klas, str. 43 (90 M.). — Smolarski Mieczysław. Studia nad Wolterem w Polsce str. 221 (420 M.)	690

Archiwum naukowe, Dział II, matematyczno-przyrodniczy.

Tom I. Bodaszeński Łukasz. Teoria ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część I, z 76 fig. w tekście i 2 tabl., str. 126 (320 M.). — Łoziński Walery. Doliny rzek wschodnio-karpaccich i podolskich, z 7 fig. w tekście i 5 tabl., str. 67 (240 M.). — Hirschler Jan. Spostrzeżenia nad rozwojem zarodkowym motyli, z 9 fig. w tekście i 4 tabl., str. 85 (240 M.). — Grochmalicki Jan. Badania nad regeneracją soczewki ocznej u ryb, z 1 tabl., str. 28 (80 M.). — Sawicki Ludomir. Z fizyografii zachodnich Karpat, z 27 fig. w tekście i 2 tabl., str. 108 (280 M.). — Weigl Rudolf. Studia nad aparatem Golgi-Kopscha i trofospongiami Holmgrena w komórkach nerwowych kręgowców, z 1 tabl., str. 114 (320 M.).	1480
Tom II. Nowak Jan. Jednostki tektoniczne polskich Karpat wschodnich, z 4 ryc. w tekście i 1 tabl., str. 44 (120 M.). — Tokarski Julian. Lakkolit z Cerro de Cacheuta w Argentynie, z 3 fig. w tekście i 3 tabl., str. 32 (100 M.). — Bednarski Adam. Okulistyka ziłopisów polskich w XVI i na początku XVII wieku, str. 38 (90 M.). — Beckówna Zofia. Wpływ głodzenia na składniki plazmatyczne (mitochondria, pigment) komórek wątrobowych traszki (Amphibia: Triton) z 2 ryc. w tekście i 2 tabl., str. 31 (80 M.).	390

Archiwum Towarzystwa Naukowego. Dział I, filologiczny.

Tom I. Życzynski Henryk. Brodziński i Mickiewicz wobec »Laokoona« Lessinga, str. 19 (80 M.). — Gieburowski Wacław ks. Trzy dokumenty neumatyczne z Biblioteki Seminarium duchownego w Poznaniu z 1 tabl., str. 7 (70 M.). — Chrzanowski Witold. Ronda Fryderyka Chopina, str. 8 (40 M.). — Auerbach M. De hiatu in Flavii Iosephi scriptis obvio, str. 22 (120 M.). — Dalsze zeszyty w druku.

Archiwum Towarzystwa Naukowego. Dział II, histor.-filozof.

Tom I. Zakrzewski Stanisław. Najstarsza bulla dla Polski, spostrzeżenia nad dokumentem »Dagome iudex«, str. 23 (80 M.). — Nanke Czesław. Z dziejów polityki Kurii rzymskiej wobec Polski (1587—1589), str. 190 (500 M.). — Barthel de Weydenthal Marya. Uroczne oczy, str. 51 (250 M.). — Makarewicz Juliusz. Instygator w dawnym prawie polskim, str. 25 (170 M.). — Dalsze zeszyty w druku.
Tom II. Starzyński Stanisław. Konstytucja państwa polskiego, str. 79 (200 M.). — Dalsze zeszyty w druku.

Archiwum Tow. Naukowego. Dział III, matemat.-przyrodn.

Tom I. Jankowska Wanda. O bezwodnych sodalitatach chromianowych, str. 16 (50 M.). — Kaubówna Anda. Syntezy pirogenetycznych sodalitów siarczanowych, str. 20 (100 M.). — Jakubowski Zygmunt. O mangostynie str. 21 (100 M.). — Huber Maksymilian T.

Teorya płyt prostokątne-różnokierunkowych wraz z technicznymi zastosowaniami do płyt betonowych, krat belkowych i t. p. 29 rys. w tekście, str. 240 (1500 M.). — Czekanowski Jan. Prawa Mendla i Galtona i współczynniki Pearsona, str. 44 (200 M.). — Dalsze zeszyty w druku.

Studia nad historią prawa polskiego.

- Tom III. Chodynicki Henryk. Sejmiki ziem ruskich w wieku XV, str. 119 (240 M.). — Dąbkowski Przemysław. Wierna ręka czyli pokład, studium z prawa polskiego, str. 188 (360 M.). — Ohanowicz Alfred. Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i w początkach XVI wieku (1447—1530), str. 80 (150 M.). 750
- Tom IV. Balzer Oswald. Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, str. 187 (360 M.). — Balzer Oswald. Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519, str. 289 (570 M.). 930
- Tom V. Balzer Oswald. Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604, str. 64 (130 M.). — Dąbkowski Przemysław. Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku (1447—1588), str. 85 (180 M.). — Silnicki Tadeusz. Prawo elekcyi królów w dobie Jagiellońskiej, str. 124 (240 M.). — Widajewicz Józef. Powołowe-poradnie, danina ludności wiejskiej w dobie Piastowskiej, str. 146 (300 M.). 850
- Tom VI. Ehrlich Ludwik. Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390—1501), str. 136 (270 M.). — Balzer Oswald. Z zagadnień ustrojowych Polski, str. 75 (150 M.). — Dąbkowski Przemysław. Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskim od XIV do XVI wieku, str. 117 (240 M.). — Balzer Oswald. Stolice Polski 963—1138, str. 76 (150 M.). 810
- Tom VII. Sochaniewicz Stefan. Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej, str. 416 1200
- Tom VIII. Dąbkowski Przemysław. Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełskiego, str. 112 (320 M.). — Dalsze zeszyty w druku.

Zabytki dziejowe.

- I. Dembiński Bronisław. Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja 1788—1791, str. LXXI i 565. 1200

Zabytki piśmiennictwa polskiego.

- I i II. Potocki Wacław z Potoka. Ogród Fraszek, wydanie zupełne Al. Brücknera, tom I. str. XXXVII i 586, tom II. str. XXV i 549. 3000
- III. Krasiecki Ignacy. Satyry i listy. Wydanie krytyczne Lud. Bernackiego z 11 podobiznami, str. VI i 253. 560
- IV i V. Trębcecki Jakub Teodor. Wirydarz Poetycki. Z rękopisu Rady dr. Ludwika Mizerskiego wydał Al. Brückner, tom I. str. XXIII i 512, tom II. str. XLII i 401 2500

- Balzer Oswald. Nauka uniwersytecka, a kolejność studiów w uniwersyteckiej nauce prawa, str. 43. 120
- Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza. Tom I. str. XXVII i 544 z 10 tabl. i 2 ryc. w tekście; Tom II. str. 661 z 3 tabl. i 1 ryc. w tekście, 1916. 2400
- Sprawozdania Wydziału Towarzystwa. Roczniki 1901—1919 po 30
- Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (1901—1910), napisał dr. Przemysław Dąbkowski, 1911, str. 52. 120
- Bulletin de la Société pour l'avancement des sciences. Tom I (1901—1910) str. 204. 240
- Toż zes. IX—XIII (1911—1913) po 30